

→ w numerze:

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” —
Nr 25 (76)

Idźmy z całych sił naprzód
nową drogą, wytyczoną
przez partię i rząd — str. 2.

Tydzień na świecie — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 158 (572) Białystok, sobota - niedziela 4 i 5 lipca 1953 r. A Cena 20 gr

DLA UCZCZENIA 22 LIPCA

Robotnicy budowlani zwiększają wydajność pracy

Dalsze zobowiązania produkcyjne
napływają z całego województwa

Klasa robotnicza Białostocki podjęła coraz to nowe zobowiązania ku czci IX rocznicy Święta Wyżalenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

marnotrawstwa materiałów na budowie.

* * *

Swój Czyn Lipcowy realizują już robotnicy Nasycalni Materiałów Drzewnych w Czemsku.

Brygady: naładunkowa, wyładunkowa, paskarzy i mechanicznego wyrobu zespołów podniosła wydajność swej pracy o 5 proc. w porównaniu do czerwca br., brygada segregacyjna o 3 proc., a brygady impregnacyjne nasycą w lipcu ponad plan 100 m. sześci. drewna.

*

Na wezwanie tartaku w Sułkowie zobowiązania lipcowe podjęły również załogi tartaków w Czarnej Wsi, Augustowie, Płocku, Nurcu i Sybie. (1r)

Dla uczczenia dnia 22 Lipca podjęły zobowiązania brygady ciesielskie, murarskie i transportowe z budowy nr 14.

Zespół ciesielski brygadisty Bartosiewicza będzie wyrabiał w lipcu 150 proc. normy, a przez osiągnięcie wydajności zwiększył zaoszczędził 178 rob/godz.

Brygada murarska Grzegorza Szajnogi zobowiązała się osiągnąć 127 proc. normy, co pozwoli zaoszczędzić 238 rob/godz., a brygada ciesielska Bronisława Machury osiągnąć w lipcu 121 proc. normy, a przez osiągnięcie wydajności zaoszczędzi 198 rob/godz.

Wykonujący obecnie zbrojenia zespół dwójkowy Klimowicza osiągnie w bieżącym miesiącu 128 proc. normy i zaoszczędzi 40 rob/godz.

Zobowiązania lipcowe kołowej brygady transportowej Jadwigi Sisko idą w kierunku całkowitego zlikwidowania

ZWYCIĘSTWO POKOJU JEST BLISKIE

Posiedzenie rozszerzonego Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na porządku dziennym — sprawozdanie z Sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie

WARSZAWA. W dniu 2 lipca odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone sprawozdaniu z Sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie.

Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa PKOP,

członka Światowej Rady Pokoju J. Iwaszkiewicza, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wystąpieniach swych mówcy podkreślali niezłomną wolę pokoju narodu polskiego, jego dążenie do uregulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia. Mówcy plectnowali zarazem w słowach pełnych gniewu i oburzenia prowokację Hsyanmanowców w Korei i faszystów Ade-

nauera w Berlinie i wskazywali na konieczność zaostreżenia czujności wobec zbrodniczych knań wrogów pokoju. Mówcy podkreślali, że zamordowanie przez reakcję amerykańską bojowników o pokój Juliusza i Ethel Rosenberga wywołało głębokie oburzenie całego społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie obrad Plenum PKOP uchwaliło jednomyślnie rezolucję oraz tekst listu do Niemieckiej Rady Pokoju.

Komitet Obrońców Pokoju plectnuje z oburzeniem zbrodnicze machinacje neohitlerowców z Bonn i solidaryzuje się w pełni z patriotami niemieckimi z obu stron Łaby, którzy walczą odważnie przeciwko remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec zachodnich, przeciwko układowi wojennym z Bonn i Paryża, o Niemcy zjednoczone, suwerenne, pokojowe i demokratyczne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

REZOLUCJA

Polski Komitet Obrońców Pokoju po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu obrad Sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie i po zapoznaniu się z jej uchwałami wyraża swe całkowite poparcie dla zadań wytyczonych obrońcom pokoju przez Sesję Budapeszteńską.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z uznaniem zawartą w deklaracji Światowej Rady Pokoju zasadę, że pokojowe współistnienie różnych systemów, oparte na prawie każdego narodu do nieskrępowanego wyboru swego sposobu życia, zakłada rozwiązanie w drodze rokowań wszystkich sporów i konfliktów międzynarodowych.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że Sesja Budapeszteńska Światowej Rady Pokoju wykazała dalszy wzrost, konsolidację i rozszerzenie wpływów światowego ruchu pokoju, że była ona wyrazem umacniającego się przekonania naro-

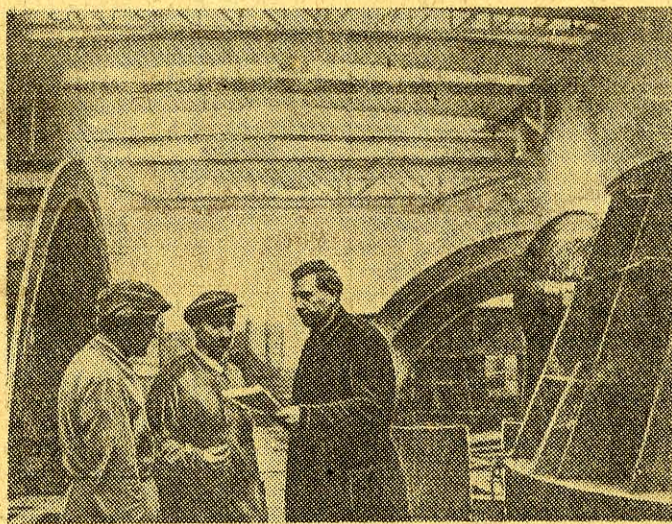
dów o możliwości i konieczności pokojowego uregulowania rozbieżności międzynarodowych, o możliwości doprowadzenia do zwycięstwa pokoju, w drodze wytrwałej i uporczywej walki.

Stwierdzając olbrzymi wzrost ruchu pokojowego na całym świecie, który wywiera coraz potężniejszy wpływ na rozwój wypadków międzynarodowych i z którym muszą się liczyć rządy, Polski Komitet Obrońców Pokoju pragnie zwrócić uwagę na fakt, że właśnie dlatego, iż siły agresji stają się coraz bardziej izolowane, nie cofają się one przed żadną prowokacją, aby nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Prowokacja Hsyanmanowska w Korei, skierowana na stoperdowanie zawarcia rozejmu i prowokacje faszystowskie w Berlinie są tego wymowną ilustracją.

Wyrażając uczucia i wolę całego narodu polskiego, Polski

W 6-lą rocznicę sojuszu polsko-czechosłowackiego



Żałoga zakładów CzKD Blansko w Czechosłowacji wykonuje zamówienia dla czechosłowackiej budowy socjalizmu i dla zakładów przemysłowych krajów demokracji ludowej.

Na zdjęciu: Dział kotłarski zakładów przygotowuje wyposażenie dla czechosłowackiej budowy socjalizmu — elektrowni wodnej Slapy. Od lewej: przewodniczący rady zakładowej Alojz Doležal, majster Franciszek Matuszka, kierownik produkcji Józef Segnal.

Fot. — CAF

„SZTURMÓWKI TECHNICZNE”

Nowatorska inicjatywa załogi Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie

KRAKÓW. — Załoga Fabryki Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie wystąpiła z nową, bardzo cenną inicjatywą: zapoczątkowała nową formę walki o usprawnienie produkcji — „szturmówki techniczne”. Inicjatywa ta ma szczególnie duże znaczenie obecnie, w pierwszym okresie pracy we dług uporządkowanych norm.

„Szturmówki techniczne” są to specjalne, wieloosobowe zespoły techniczne - robotnicze. W skład tych zespo-

łów wchodzi najlepszy ludźle z poszczególnych wydziałów produkcyjnych — przewodnicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie, technicy i inżynierowie. Zadaniem tych kolektywów jest zbadanie możliwości usprawnienia procesów produkcyjnych, dokładne zanalizowanie pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych oraz likwidowanie „wąskich gardeł” produkcji.

„Szturmówki techniczne” zorganizowano we wszystkich 4 wydziałach fabryki. Nawiazali one ścisły kontakt niemal z każdym robotnikiem zakładu. Już pierwsze dni działalności „szturmówek” przyniosły niespodziewane, rewelacyjne niekiedy wyniki.

W wydziale mechanicznym fabryki dwie „szturmówki techniczne” w ciągu zaledwie 6 dni swojej działalności złożyły ponad 50 wniosków racjonalizatorskich. 30 usprawnień zostało już rozpatrzone i w najbliższym czasie zostaną wykorzystane w produkcji.

Zainteresowanie załogi pra-

ca „szturmówek” wzrasta się z dnia na dzień. Do współpracy z nimi przystępują coraz to nowi robotnicy, brygadziści, mistrzowie, technicy, inżynierowie. W halach produkcyjnych całego zakładu zjawiają się nowe „błyskawice”, komunikaty, specjalne wydania gazetki ściennej, informujące o stałym wzroście postępu technicznego, o nowopowstających „szturmówkach”.

Cenna inicjatywa załogi Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, wzbudziła zainteresowanie w całym krakowskim okręgu przemysłowym.

Sukces muzyków polskich w Pradze

Burzliwe owacje słuchaczy

PRAGA. — W ramach Festiwalu Muzycznego „Wiosna Praska” wystąpili w dniu 2 bm. muzycy polscy — Walerian Bierdziejow i Wanda Wilkomirska. Wspaniały kunszt laureata Nagrody Państwowej Polskiej

TRUDNOŚCI ZOSTAŁY PRZELAMANE

Wykonali zadania planu półrocznego

Meldunki załóg Fabryki Pluszu i BZPW im. Sierżana

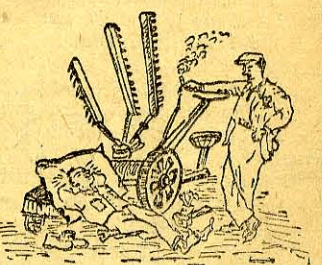
Wczoraj po podliczeniu wyników uzyskanych w ostatnich dniach czerwca, Redakcja nasza została powiadomiona przez białostocką Fabrykę Pluszu o wykonaniu przez nią z nadwyżką zadań produkcyjnych planu półrocznego.

Plan półroczny został przez tkalnictwo pluszowe i kordów wykonany w tkaninach surowych w 102,2 proc., w tkaninach gotowych w 106,3 proc. Wartościowo według cen niezmiennych plan zrealizowano w 102,7 proc.

Nadmienić należy, że w okresie II kwartału załoga Fabryki Pluszu odczuwała poważne trudności w realizacji zadań produkcyjnych na skutek częstego niedostarczania przędzy przez łódzkie zakłady włókiennicze. Jednak po otrzymaniu w ostatnich dniach czerwca dostatecznej ilości przędzy, załoga Fabryki Pluszu dołożyła wszelkich starań, aby nadrobić zaległości i plan półroczny wykonać z nadwyżką. (Ciąg dalszy na str. 2)

BLYSKAWICA

Jak wykazała kontrola w dniach gotowości do zniw. w PGR Kamienna pow. Olecko nie wyremontowano dotychczas sno-powiązek, zwalając winę na... brak części zamiennych. A tymczasem części tych w magazynie wspomnianego PGR znaleziono pod dostatkami.



Franek (zasypiając): Feluś, a co będzie jak komisja kontrolna znajdzie te zapasowe części na które niby czekamy? Felek (spokojnie paląc papierosa): Nie bój się. Spłi spokojnie. Już ja je do brzo schowałem.

Komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej

BUDAPESZT. Prasa węgierska opublikowała 3 bm. następujący komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej:

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej powzięła na posiedzeniu w dniu 2 lipca, zgodnie z przepisami Konstytucji, uchwałę w sprawie podania się do dymisji.

Prezydium Węgierskiej Re-

publiki Ludowej przyjęło dymisję rządu i powierzyło ustępującej Radzie Ministrów tymczasowe pełnienie funkcji rządu do chwili wyboru nowej Rady Ministrów.

Nowa Rada Ministrów zostanie wybrana na sesji Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej, która rozpoczęła się 3 lipca br.

Idźmy z całych sił naprzód nową drogą wytyczoną przez partię i rząd

Artykuł tow. Wilhelma Piecka

BERLIN. — W numerze z dnia 1 lipca br. organ KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland” zamieścił artykuł przewodniczącego partii i prezydenta NRD Wilhelma Piecka, zawierający ocenę obecnej sytuacji i zadań na przyszłość.

Wilhelm Pieck przypomina na wstępie wielkie sukcesy budownictwa pokojowego w Niemczech, które miały miejsce w Niemczech od października 1949 r., po czym omawia trudności, które wystąpiły w ciągu ubiegłego roku i które, na równi z koniecznością wzmocnienia walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, skłoniły partię i rząd do rewizji dotychczasowej polityki.

Ten nowy kurs, który znalazł wyraz w komunikacie Biura Politycznego SED i w uchwałach rządu NRD z pierwszej połowy czerwca br. ma na celu — jak podkreśla Wilhelm Pieck — zdecydowaną poprawę stopy życiowej wszystkich warstw ludności, jak również umocnienie prawo-

ządności w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Służy on zarazem zbliżeniu obu części Niemiec i sprawie przywrócenia jednolitości kraju.

Przeważająca większość ludności naszej Republiki — pisze autor — powitała go ze szczerym uznaniem. Takie same stanowisko zajęli ci wszyscy członkowie działacze zachodni, którzy uczliwie występują na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego.

W obliczu wzrostu potęgi międzynarodowych sił pokoju — pisze autor — zachodnio-niemieccy i amerykańscy podlegacy wojenni ujęli w nowym kursie naszej partii i rządu dalsze ciężkie zagrożenie swej polityki, zmierzającej do przekształcenia zimnej wojny w wojnę gorącą. Potrzebują oni rozbitych Niemiec jako ogniska niepokoju i prowokacji w sercu Europy, aby móc nadal ciągnąć olbrzymie zyski ze zbrojeń i wojny. Ponadto Adenauer dopatrywał się w niezakończonym i skutecznym przeprowadzeniu nowego kursu naszej partii i rządu groźby dla swej własnej pozycji podczas nadchodzących wyborów do Bundestagu, których wyniki lęka się bardziej niż ktokolwiek. Właśnie dlatego, że nasz nowy kurs posuwa naprzód sprawę porozumienia ogólnoniemieckiego, przewyższenia rozbitcia Niemiec i zapewnienia pokoju, właśnie dlatego, że może on udaremnić machinacje rozbijaczy i podlegacy wojennych — imperialistów zachodnio-niemieccy i amerykańscy podjęli próbę pokrzyżowania go przez zainscenizowanie awantury faszystowskiej. W tym celu wyznaczili oni pospiesznie „Dzień X” i dla rozpętania swej prowokacji uciekli się do pomocy nasyłanych od dawna do naszej Republiki obcych agentów, resztek owych bandytów hitlerowskich i „esesowców”, którzy niczego się nie nauczyli, jak również zdeklasowanych elementów z Berlina zachodniego, których zdeprawowało wieloletnie bezrobocie i którzy gotowi byli za groźbę do wszelkich haniebnych czynów.

W walce o zabezpieczenie demokracji i pokoju, o zjednoczenie Niemiec na zasadach prawdziwie pokojowych i demokratycznych, partia nasza i niemiecka klasa robotnicza cieszą się czynną solidarnością i bezinteresownym poparciem międzynarodowej klasy robotniczej i bojowników o pokój we wszystkich krajach. Świadczą o tym potężna fala protestów, która

wzniosła się we wszystkich krajach po prowokacji faszystowskiej w Berlinie. Ten potężny międzynarodowy ruch solidarności napawa nas bardziej niż kiedykolwiek wiarą w zwycięstwo naszej słusznej sprawy.

Wrogowie jednolitości Niemiec i pokoju, wrogowie ludu pracującego usiłovali pokrzyżować nowy kurs naszej partii i rządu. Nie udało się im to. Obecnie należy kontynuować nasz kurs z jeszcze większą mocą, aby masy pracujące naszej Republiki odczuły jak najcięższe i jak najbardziej wszechstronne jego dobroczynne wyniki, które staną się bodźcem do spotęgowania walki o jednolitość i pokój dla każdego szczerzego patriotę niemieckiego w całym Niemczech.

Każdy członek partii, każdy człowiek pracy, każdy obywatel naszej Republiki powinien dobrze zapamiętać słowa zawarte

w oświadczeniu Komitetu Centralnego SED z dnia 21 czerwca br. i do nich dostosować swe czyny: „Od podniesienia stopy życiowej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, od umocnienia naszej demokratycznej władzy państwowej, od utworzenia prawdziwie wzorowego państwa na ziemi niemieckiej zależy w szerokiej mierze utrzymanie pokoju i zjednoczenie Niemiec”.

W mocnym zaufaniu do partii klasy robotniczej i do naszego rządu idźmy więc z całych sił naprzód nową drogą wytyczoną przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności i przez rząd. Sukces naszej wielkiej i słusznej sprawy narodowej jest zapewniony, są z nami bowiem niezmiernie siły pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodnictwem socjalistycznego Związku Radzieckiego.

ZWYCIEŚTWO POKOJU JEST BLISKE

Posiedzenie rozszerzonego Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyzywa zarazem wszystkich Polaków, aby w odpowiedzi na prowokację berlińską, skierowaną również przeciwko narodowi polskiemu, jeszcze bardziej wzmogli czujność wobec wszel-

kich machinacji wrogów pokoju, jeszcze mocniej zwróci swe szeregi we Frontie Narodowym, aby jeszcze bardziej zdecydowanie dawał odpór wszystkim wrogim kłamstwom, pogłębiał przyjaźń wieczną z wielkim Związkiem Radzieckim, ostoją naszej

niepodległości i bezpieczeństwa, wzmogli swe wysiłki w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Polski Komitet Obrońców Pokoju postanawia popularyzować szeroko uchwały Sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie i rozwijać szeroką kampanię na rzecz rokowań pomiędzy państwami w celu pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów i wszystkich spornych problemów, ze szczególnym podkreśleniem konieczności pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

„Zwycięstwo pokoju jest bliskie. Od nas zależy osiągnięcie tego zwycięstwa” — głosi Apel Światowej Rady Pokoju. — Uczynimy wszystko, aby wnieść nasz jak największy wkład we wspólną walkę narodów o pokój, aby przyczynić się do jego zwycięstwa.

Tekst listu do Niemieckiej Rady Pokoju zamieścimy w następnym numerze.

CHCĄ PRZESZKODZIĆ ZAWARCIU ROZEJMU

Spisek lisynmanowców i kuomintangowców

Nowe plany przymusowego zatrzymania jeńców

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kae-songu:

— Lisynmanowcy i bandyci Czang Kai-szeka przy życzliwej tolerancji Amerykanów opracowują nowe plany przymusowego zatrzymania jeńców — chińskich ochotników ludowych. Agencja France Presse podaje, że już 14 maja w dzień po złożeniu w Panmun-dzjonie „kontrproponcji” amerykańskich, kuomintangowcy wreczyli „ambasadorowi” Stanów Zjednoczonych na Tajwanie — Rankinowi notę, pro testującą przeciwko warunkom zawartym w tych „kontrproponcjach”, które przewidywały powołanie komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych.

Czang Kai-szek w piśmie oświadczeniu złożonym 17 maja korespondentowi agencji „International News Service” otwarcie zażądał, by przekazano mu jeńców — ochotników chińskich niepodlegających bezpośredniej repatriacji.

Lisynmanowcy i kuomintan-

gowcy nawiązali ścisły kontakt w oczywistym celu opracowania wspólnego planu zatrzymania przemocą jeńców chińskich. Bandyci kuomintangowcy przygotowali nawet środki transportu dla przewiezienia jeńców na Tajwan.

Jednocześnie bandyci kuomintangowcy, działając za pośrednictwem swych tajnych agentów w obozach jenieckich, wzmogli prześladowania jeńców wojennych. Zmusili oni jeńców do napisania własną krwią tzw. „petycji” do Li Syn-mana z żądaniem „zwolnienia” ich. Korespondent agencji United Press donosił 29 czerwca z Seulu, że przygotowanie tej „petycji” zostało zakończone w dzień przed przymusowym „zwolnieniem” przez Li Syn-mana licznych jeńców wojennych.

Gdy Li Syn-man zatrzymał przemocą wielu jeńców z Korejskiej Armii Ludowej, bandyci kuomintangowcy z jednej strony urządzili „demonstrację” pod hasłem „zwolnienia” jeńców z obozów na wyspie Czedzudo, z drugiej zaś strony zaczęli zatrzymywać z pomocą Li Syn-mana jeńców — chińskich ochotników ludowych.

Agencja United Press donosiła z Pusanu 23 czerwca, że z pewnego szpitala w pobliżu Pusanu porwanych zostało 18 czerwca 113 jeńców chińskich. Korespondent agencji Associated Press do niósł 23 czerwca, że 20 czerwca wyprowadzono z obozu 107 jeńców wojennych pod eskortą żołnierzy Lisynmanowskich. 22 czerwca około 100 jeńców — Chińczyków musieli opuścić jeden z obozów jenieckich w pobliżu Pusanu.

Amerykańskie agencje prasowe przyznają, że niektóre obozy znajdowały się pod wyłączną ochroną amerykańską. Mimo to żołnierze amerykańscy nie interweniowali, kiedy jeńców chińskich zmuszano siłą do opuszczenia obozów. Nie podjęto żadnej próby sprowadzenia tych jeńców wojennych z powrotem.

NOWA AFERA klerykałów włoskich

Skarb państwa stracił 1.200 milionów lirów

Rzym — Prasa włoska donosi o skandalicznej aferze, w którą wciągnięty jest szereg czołowych działaczy chadeckich. Grupa businessmanów chadeckich zakupiła za 600 milionów lirów stanowiącą własność państwa jeden z najstarszych dzienników Włoch „Gazzetta del Popolo” i łącznie z drukarnią i kompletnym wyposażeniem technicznym. Rzeczywista wartość zakupionego obiektu wynosi natomiast 2 miliardy lirów.

Na miejsce dotychczasowego dyrektora Caputo, chadecky zaangażowany Francesco Moroggori, któ-

ry za czasów Mussoliniego kierował dziennikiem „Messaggero”.

„Unita” wskazuje, że cała ta transakcja nastąpiła wbrew ustawie, która wymaga sprzedaży własności państwowej wyłącznie w drodze przetargu publicznego, temu, kto zaferuje najwyższą cenę.

Na czele nowych właścicieli „Gazzetta del Popolo” stoi — według doniesień prasy — znany aferyzta, senator chrześcijańsko-demokratyczny Guglielmo, włączony w inne głośne skandale.

Lud Ceylonu coraz częściej manifestuje przeciw wyzyskowi i nędrze oraz próbom wciągnięcia Ceylonu w orbitę amerykańskiej polityki wojennej.

Na zdjęciu: Fragment manifestacji robotniczej w Colombo.

Rot. — CAF

kował wszystkim robotnikom ze swej brygady za odniesiony sukces.

Proporzec przechodzi „Gazety” spełnia swoją rolę, mobilizując zalogę do przekraczania zadań planowych. Niewątpliwie gdyby walka o proporzec trwała we wszystkich działach — rezultaty byłyby jeszcze lepsze. Niestety zatwardziali burokraci z planowania nie chcą doprowadzić planu do każdego stanowiska roboczego we wszystkich działach. Liczne nawoływania na łamach „Gazety” nie pomogły. Burokraci co prawda zobowiązali się uczynić to do 1 lipca br., ale jest już 4 lipca, a z zobowiązania „nie”. Kategorie żądamy od dyrekcji, by natychmiast zaprowadziła porządek w planowaniu.

Stosunek do sprawy współzawodnictwa musi także zmienić i sama dyrekcja i podstawowa organizacja partyjna. Dotychczas nikt z Komitetu Zakładowego, ani z dyrekcji nie zainteresował się bliżej sprawą proporzeczki. Apelujemy do wszystkich aktywistów z zakładu „A”, aby stan ten uległ szybkiej poprawie, żeby nie było tak, że towarzysze z KZ na współzawodnictwo nie mają czasu.

Klub korespondentów

De Gasperi ma otrzymać misję utworzenia rządu

Rzym — Prezydent Eina udi zapowiedział, że 3 lipca zwróci się do De Gasperi'ego z propozycją utworzenia nowego rządu.

HURAGAN nad Francją

PARYŻ — W ciągu wielu tygodni nad okrugiem paryskim i innymi dzielnicami Francji szalał huragan, połączony z ulewami deszczami. Prasa donosi, że w samym tylko Paryżu i w okolicy paryskim straty wyniosły kilkaset milionów franków. Na wniosek komunistów Rada Generalna Departamentu Sekwany przyznała ludności południowo-zachodnich peryferii Paryża pomoc w wysokości 10 milionów franków.

Manifestacja w Colombo



Lud Ceylonu coraz częściej manifestuje przeciw wyzyskowi i nędrze oraz próbom wciągnięcia Ceylonu w orbitę amerykańskiej polityki wojennej.

Na zdjęciu: Fragment manifestacji robotniczej w Colombo.

Rot. — CAF

Komunikat CGT

PARYŻ — CGT ogłosiło komunikat, w którym gratuluje robotnikom gazowni i elektrowni przeprowadzonego w dniu 25 czerwca strajku. W strajku tym brali udział robotnicy zrzeszeni we wszystkich organizacjach związkowych.

Strajk robotników gazowni i elektrowni — stwierdza komunikat — dowodzi, że mimo opozycji przywódców rozłamowych akcja kończy się sukcesem, gdy wysunięte żądania odpowiadają wszystkim ludziom pracy, gdy realizowana jest jedność.

CGT podkreśla następnie, że obecny rząd francuski jest jeszcze bardziej reakcyjny i antynarodowy niż rząd Rene Mayera. Rząd Lanieli — głosi komunikat — dąży do zmiany konstytucji w duchu reakcyjnym, zamierza bardziej jeszcze ograniczyć prawa obywateli i związkowe, pragnie kontynuować wojnę w Indochinach.

Rząd Lanieli zapowiada kontynuowanie haniebnej polityki antylatywckiej. CGT wyzywa wszystkich działaczy związkowych i wszystkich ludzi pracy do wzmocnienia walki o uwzględnienie żądań zawodowych, do walki w obronie wolności i pokoju, do zacieśnienia jednolitości akcji.

„POLOWANIE NA CZAROWNICE”

Bohaterowie są nieśmiertelni — kac Rosenberga usiłują zabić wzniesienia pomnika na grobach bohaterów matczonków, a przecież już powstały miliony ich pomników w sercach i myślach ludzkich! Z przerażeniem widzą, że nawet piekło ma ich śmiertelność. Sing Sing nie jest w stanie wypalić w ludziach miłości do życia, do braterstwa, do szczęścia i spokoju. Dlatego dalej wszędy, tropią jak psy gończe, walczą zaciekle, nieustannie przeciwko ludziom hołdującym ideał, która była drogowskazem życia skazanych w Sing Sing, dla której życie oni oddali.

Obrona Rosenberga, Bloch, znajduje się pod ostrzałem oskarżeń i represji. Popelnili wielkie „przestępstwo”. Miał on nie tylko odwagę bronić niezłomnych bohaterów o pokój i demokrację, ale już po ich zamordowaniu napiętnował przedstawicieli oświatowej „sprawiedliwości” amerykańskiej.

„Sprawiedliwość” faszystów jest nagrawaniem się z tego pojęcia. Nie zapomni ludzkość „sprawiedliwości” epoki pieców krematoryjnych, jak również „sprawiedliwości” epoki krzesel elektrycznych. W imię tej „sprawiedliwości” domaga się złożenia sędziego Douglasa ze stanowiska, wbrew konstytucji amerykańskiej, która przewiduje dożywotnie sprawowanie urzędu sędziego Sądu Najwyższego. Ale sędzia Douglas wypowiedział się za wstrzymaniem egzekucji Rosenberga i to wystarczyło, aby Wheeler, członek Izby Reprezentantów oskarżył go o „moralną sromotę” i o „zdradę stanu”.

Łamiąc ustawy i burżuazyjne prawa, łamiąc obowiązującą konstytucję, faszystami amerykańskimi zupełnie bezwzględnie odwołano swe ohydne oblicze. W pojęciu faszystowskich oskarżycieli — być zwolnieniem pokoju, to znaczy dopuścić się „zdrady stanu”. Dlatego bez przerwy pracuje Komisja Badania Antyamerykańskiej Działalności, dlatego idą na stos dzieła wszystkich postępowych pisarzy, dlatego zapędzają się więzieniami i stoją w pogotowiu krzesła elektryczne w Sing Sing.

W świetle „sprawiedliwości” amerykańskiej nie wolno walczyć przeciwko wojnie. Morderstwo popelnione na Rosenberga w Sing Sing miało być ostrzeżeniem dla milionów Amerykanów, którzy pragną zakończenia wojny w Korei, którzy pragną odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Ale oczekiwania zawodzi podlegacy wojennych — zbyt wiele głosów w społeczeństwie amerykańskim domaga się rozejmu, dla zbyt wielu Rosenberga stali się symbolem najpiękniejszego człowieczeństwa, a ich śmierć wspaniałą ofiarą na rzecz pokoju. Dlatego trwa w dalszym ciągu wściekłe „polowanie na czarownice” i nasila się w miarę jak z całego świata dochodzą wieści o manifestacjach milionów ludzi, którzy potępiają morderców, a najwyższą cześć otaczają pamięć Rosenberga, wznoszącą walkę o pokój i braterstwo między narodami.

Z. R

Irena Radlińska

„Dziś robi za ciebie winda i transporter”...

Ól wieku, to długi, bardzo długi okres. Prawda? Wiele z nas nie przeżyło jeszcze na wet połowy tego okresu. A cóż dopiero całych 50 lat, nie — nawet więcej, bo aż 57.

Ileż spraw przetoczyło się już w ciągu tych lat, ileż smutków i radości przeżyli ludzie, ileż nowego, pięknego i dobrego powstało po to, by żyć.

A Wincenty Borowski przez 57 lat budował domy.

— Piękne i dobre dla mnie i dla wielu takich jak ja narodziło się bardzo niedawno, dopiero 9 lat temu. A przedtem... Borowski machnął ręką. Niechcinnie mówi o przeszłości.

A jednak wspomnieć trzeba,

kaję wysokie mury budowy nr 14. Nie ma wind, nie ma transportera, nie ma japońskich, znikła betonarka. Pozostał tylko skwar lipcowego dnia. Pozostały też rusztowania. Ale inne. Rusztowania jakiejś budowy sprzed 40-tu, 20-tu czy 10-ciu lat. Data — obojętna. Bo przecież tak samo było do ostatka, do chwili wyzwolenia.

Odczuwało się tylko duszący skwar, a czasem chłodne krople letniego deszczu. Mrozu i zimy na budowie nie czuło się nigdy. Tupano się w nogi i tarło się uszy stojąc przed urzędem zatrudnienia, rozcierało się ręce siedząc w chałupie, ale na budowie... Któż by kiedyś w zimie

murarzach teraz układają wiersze i piosenki. A wszystkie takie radosne. Zupełnie jak to nasze obecne murarskie życie.

— Ale jak to z tą kozą, powiedzcie bliżej.

— No, widzę, że wam tu trzeba na „chybciaka” zrobić taką kozę, bo inaczej nie pojmiecie. Dajcie no mi kilka zrynków desek. Tak, a tu jeszcze taką podkładkę, żeby cegły nie spadały... O właśnie. Kładło tu się stertę cegieł, zadawało na ramiona i „hajda” po rusztowaniach na pierwsze piętro, na drugie, a po tem wyżej. Oczy ci na wierzch wylazły, ale niosłeś, bo i co miałeś robić.

— No a z tymi koźmi...

— W konie to żeśmy się sami zmieniali przy noszeniu zaprawy. Bo zaprawę musieliśmy też sami przynosić. Winda nam nie przywiozła. Była taka duża skrzynia z lejcami. Jeden człowiek już by tu nie poradził. Dla tego zaprzęgaliśmy się we dwójkę. Zaprawa ciężka, wiecie. Nie raz już człowiek myślał, że nie dojdzie. A ile się przy tym narozlewało...

— Ale betonarki to chyba były. Bo któż by wam przygotował zaprawę?

— A juźci, byli. Stał taki pomocnik murarski całymi latami przy skrzyni i mieszał godzinami to, co betonarka robi w ciągu paru minut.

— No to jakież było tempo waszej pracy — zagadnął jeszcze któryś młody.

— To, co my robimy teraz w ciągu roku, budowało się przez 5 lat i dłużej. Któż tam kiedyś słyszał o tempie. Wy to już nie umiecie nawet posługiwać się innymi wyrazami, jak tempo, rozmach, usprawnienia, racjonalizacja. Nie odróżiliście od ziemi, a już wiecie, co znaczą, wiecie, że są korzystne, potrzebne, konieczne. Dawniej nikomu te słowa nie przychodziły do głowy. Ale to rozumiecie — teraz budujemy dla siebie, to i się głowimy, żeby jak najlepiej, a wtedy — to przecież dla kapitalisty.

— Towarzyszu, a czemu mówicie, że taki pomocnik mieszał za prawę całymi latami? Czemuście go nie szkolili? Taki z was przecie fachowiec. Tak pięknie wyszkoliliście Mikołajka Beryna.

— Oj, synu, wszystkim wam młodym trudno uwierzyć w dawną rzeczywistość. Dlatego się dziwicie. Kiedyś nikt nikogo nie szkolił, bo i nie chciał i nie mógł. W biedzie człowiek zapomina o tym, że i innym trzeba pomóc. Ludzie się bali o swój kawałek chleba, dlatego własnych wiadomości obawiali się przekazywać innym. Bo każdy nowy fachowiec równał się zmniejszonemu zarobkowi.

A kiedy nawet czasem ścisnęło ci się serce nad dołą takiego chudziaka i chciałeś go poduczyć, to i tak nic z tego nie wychodziło. Na straż stał cech, który był wszechwładnym panem poczynając wszystkich rzemieślników.

* * *

Ta jeszcze tak niedawna prze-

szłość jest dla młodych naprawdę trudna do przyjęcia. Wierzą, bo przecież opowiadają im o tym wszystkim ich mistrzowie, starzy, dobrzy murarze, którzy pomagają stawiać im pierwsze kroki na rusztowaniach. Wierzą, ale się dziwią. Zdziwienie ich jest zupełnie zrozumiałe, tym zrozumialsze, że i brwi starych wiarusów murarskich unoszą się lekkim zdziwieniem, kiedy o tamtych czasach wspominają.

— Jak myśmy to wszystko przeżyli — zdają się mówić ich twarze.

I czy tamten Kragiel dzwigał na karku cegły i zaprawę, Kragiel zmęczony i starzejący się z dnia na dzień i Kragiel obecny — zwawy, młody, dzielący się swymi doświadczeniami ze wszystkimi wokół — to ten sam człowiek?

Nie, to człowiek inny. To doskonały fachowiec, ceniony przez kierownictwo i załogę, solidarny i koleżeński, to — socjalistyczny człowiek.

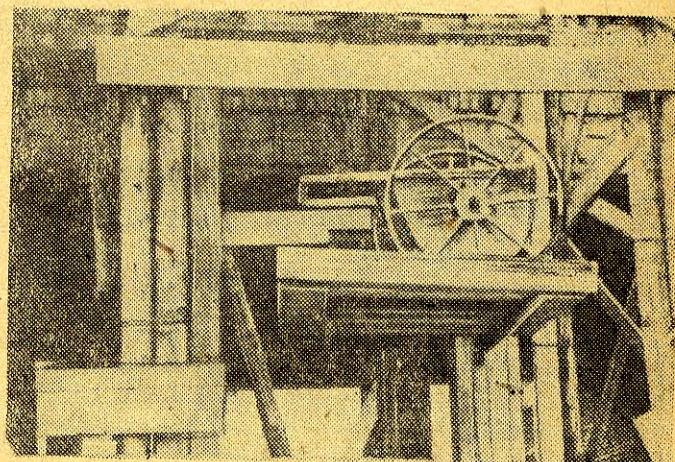
Człowiek naszej epoki nie po przestaje nigdy na tym, co wie i co umie. Człowiek socjalistyczny podnosi swoje kwalifikacje z dnia na dzień, ciągle idzie naprzód z całym naszym życiem.

Taki właśnie jest Józef Kragiel.

Wprowadzenie nowych norm do budownictwa powitał Kragiel z wielkim entuzjazmem.

Zawsze z całym zaufaniem będą odnosił się do wszystkiego, co nowe. Dlaczego? Bo sam najlepiej może porównać, ile to nowe przynosi zawsze korzyści i na szemu państwu i nam wszystkim. Bo widziałem w życiu wiele i teraz potrafię już wybrać, co dobre.

Józef Kragiel ma praktyki za dziesięć lat. Ale wiadomości teoretycznych mu brak. Bo i kiedy



Winda przewozi w japońce zaprawę dla murarzy na wysokie rusztowania trzeciego piętra budowy Nr 14.

nowym rokiem człowiek młodszy i to nie o jeden, a o 10 lat. Ot, na przykład ja, cofnąłem się nie mały do lat chłopięcych. Uczę się, będę zdawał egzamin z teorii, a chęci to mam tyle, jakbym dopiero zaczynał żyć...

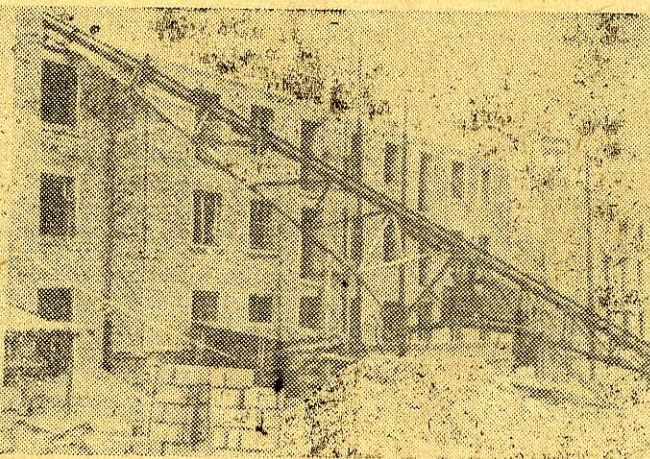
* * *

Żyć — to znaczy cieszyć się wszystkimi naszymi sukcesami i osiągnięciami, żyć — to znaczy samemu przyczyniać się do tych sukcesów i osiągnięć, to wytrwale zwalczać trudności.

Tak właśnie żyje teraz każdy świadomy człowiek, tak żyje każdy, kto czuje, że jest współwłaścicielem wszystkiego, co powstaje.

Nasze państwo od pierwszych dni swego istnienia postawiło sobie jako naczelną zadanie roztoczenie najtroskliwszej opieki nad tym, co najcenniejsze — nad człowiekiem.

Aby to stanowisko poprzeć przykładami, wystarczy sięgnąć znowu do pracy murarskiej sprzed lat i porównać ją z warunkami obecnymi.



Transporter na budowie osiedla ZOR-owskiego

miął je zdobyć? I u kogo?

Teraz nadszedł moment, kiedy Józef Kragiel może zdobyć jeszcze i to, czego nie dały mu długie lata w dawnej, pańskiej Polsce.

„Jakież to dziwny okres tych ostatnich 9 lat — myśli sobie nieraz. — Człowiek się przyzwyczaił do tego, że z każdym nowym rokiem przybywało mu lat, siwych włosów i zmarszczek. A teraz... — uśmiechnęły się szare oczy Kragiela. — Teraz to z każdym

Przecież wszystkie usprawnienia, które już dzisiaj są i wszystkie, nad którymi ciągle się myśli, istnieją po to, aby praca człowieka stawała się coraz łatwiejsza, a przez to samo wydajniejsza; po to, aby była nie mechaniczną „odrabianiem pańszczyzny”, ale aby stanowiła prawdziwą treść życia każdego człowieka.

Już dziś postęp techniczny na budowach jest wielki. Ludzi zastępują maszyny: windy, trans-

portery, betonarki. Postęp ten określimy jako swego rodzaju rewolucję w metodach pracy murarskiej, jeśli uświadomimy sobie, że wszystkie te usprawnienia zastosowano dopiero od 9 lat.

A jeśli dodamy, że każdy dzień przynosi coś nowego... Bo przecież nad usprawnieniem ludzkiej pracy myśli nie tylko państwo. Myślą sami robotnicy.

Ilu murarzy, cieśli, tynkarzy, tyle może być usprawnień, tyle pomysłów racjonalizatorskich.

Takie zdanie wyraził właśnie Jan Stepański, do niedawna prosty robotnik, cieśla, a obecnie kierownik budowy nr 76.

Prosty, pracowity człowiek, Jan Stepański jest doskonałym przykładem tego, jak praca może i powinna stać się treścią życia i ile wtedy przynosi zadowolenia.

Pomysły racjonalizatorskie Stepańskiego nie zawsze są tej wagi, co słynny piec jego konstrukcji do topienia lepków, który znacznie usprawnia pracę przy topieniu i nabieraniu rozgrzanego lepiku, zmniejsza zużycie opału i w dużym stopniu podnosi na budowie bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Inne jego pomysły można by nazwać usprawnieniami na co dzień. Są to bowiem usprawnienia drobne, których istotną treścią jest zawsze to samo — ułatwienie pracy człowiekowi.

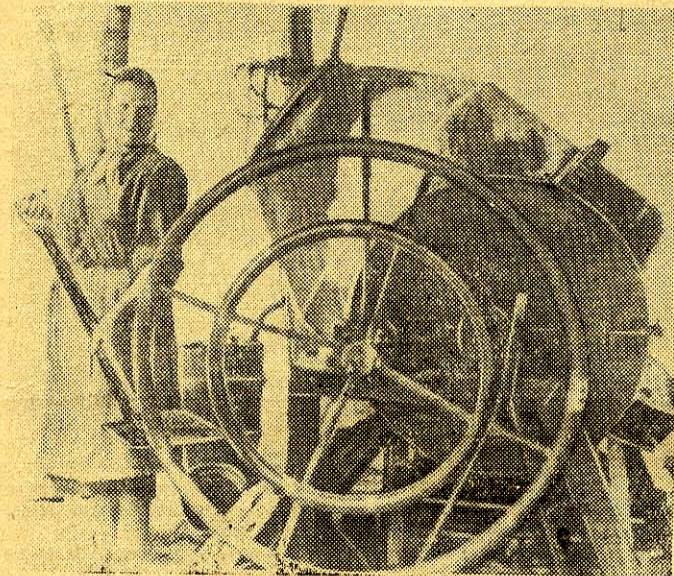
Na placu budowy nr 76 robotnicy nasypują żwir do dużej blaszanej taczki. Jeden z nich ujmując za rączki napełnioną już tawkę i wiezie po desce w stronę betonarki. Każdego obserwatora zdziwi fakt, że taczka toczy się jakoś nadzwyczaj lekko, a potem bez wywracania wysypuje całą zawartość.

Co to wszystko znaczy?

Jan Stepański opowiada tak po prostu i szczerze:

— Tak to właśnie sobie wymyśliłem. Wiedziałem, że stare taczki są ciężkie. A przecież tyle na placu bezużytecznej blachy po starych beczkach. Z takiej właśnie blachy zrobiłem tę tawkę. Usprawnienie polega nie tylko na tym, że taczka jest bez porównania lżejsza. Z boku przy rączce zrobiłem specjalną automatyczną klawkę, którą

(Ciąg dalszy na str. 2)



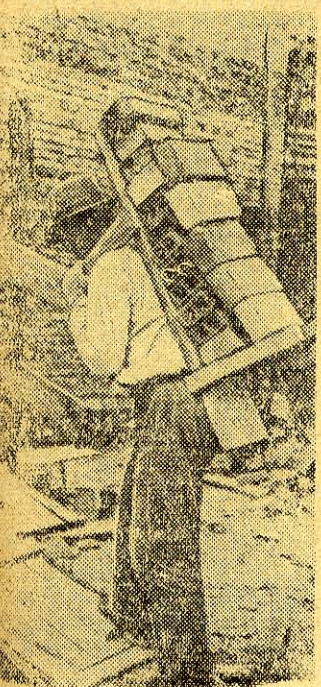
Powiększony promień koła przy betoniarce — pomysł racjonalizatorski robotnika Aleksandra Andruszki.

choćby dla prostego porównania, dla postawienia „twarzy” tamtego długiego, czarnego życia z tym krótkim, lecz nowym. Niech to nowe życie śmiało popatrzy w oczy tamtemu i udowodni, że chociaż ilczy dopiero 9 lat ma sto, tysiąc razy więcej jasnych dni niż życie tamto.

— No cóż, towarzyszu — mówi Józef Kragiel zasiadając do obiedniego posiłku. — Pogadajmy sobie, powspominajmy. Pamiętacie o całej 10 lat więcej niż ja. Niech i nasi chłopcy wiedzą, jak to tam było...

* * *

Sprzed oczu słuchających zni-



I Józef Kragiel na sprężarowanej na „chybciaka” kozie pokazuje chłopcom, jak nosił cegły przez całe 40 lat.

„Dziś robi za ciebie winda i transporter”...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

się naciska. I wtedy właśnie otwiera się ścianka taczki, a żwir się wysypuje. Przewiezienie i wysypanie żwiru wymaga minimalnego wysiłku robotnika. Nagroda dla mnie, największą nagrodą są słowa robotników, którzy przy każdym spotkaniu ze mną wltają mnie słowami:

— Oj, kierowniku, świetny pomysł ta wasza taczka.

— A ja też pracuję przy „pomysle racjonalizatorskim” — wykrzykuje młoda operatorka, Joanna Langiewicz, obracając w tej chwili duże koło betoniarki.

— No, a jakież to pomysły?

— Właśnie to duże koło — wskazuje ręką stojący obok Aleksander Andruszko. — Koło przy betoniarce było małe. Obracać je było niezwykle trudno. Trzeba było do tego koniecznie siły męskiej. Chodziłem, oglądałem „upartą” betoniarkę i myślałem, jak ją „obfaskać”, jak zrobić z niej maszynę lekką i uległą. No i wymyśliłem. Z kawałków niepotrzeb-

nych rurek zrobiliśmy koło znacznie większe od poprzedniego. Koło o zwiększonym promieniu nie wymaga już wielkiej siły. Przy betoniarce pracuje teraz z powodzeniem nasza Joasia.

Plac budowy nr 76 śmiało można by ochrzcić placem racjonalizatorskich pomysłów. Nie ma co krok spotykamy jakieś usprawnienie. A to sito do betoniarki o „samozamykającym się” zwieraczu, to wkładki z gliny w szarobrunatnych tafłach betonu przeznaczonych na stopnie, to jeszcze coś innego.

Blok nr 76 i cała załoga, to taka prawdziwa nowoczesna budowa.

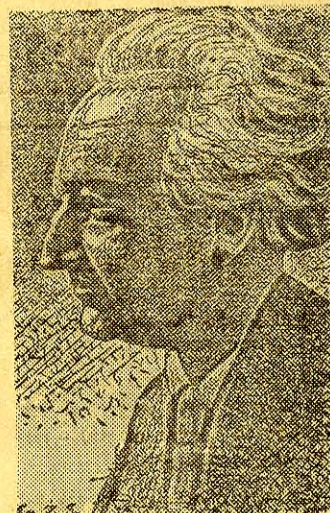
Nowoczesne maszyny i narzędzia, które otrzymaliśmy od państwa, w szczególności i drobniaczki usprawnienia i uzupełnienia sami robotnicy. Dla siebie i dla innych ludzi z wielu budów Białegostoku i z całej Polski w imię coraz lepszej, lżejszej, wydajniejszej pracy, która staje się naszą radością i treścią naszego życia.

Irena Radlińska

PORTRET

EMILA ZEGADŁOWICZA

ANDRZEJ PIWOWARCZYK



Emil Zegadłowicz
rys. Stefan Zechowski

— nie mogła być inna... Nazwisko Zegadłowicza pozostaje trwale w historii naszej postępowej literatury lat międzywojennych, jak i wśród czołowych nazwisk pisarzy Polski Ludowej, jako jedno z tych, które stanowią o naszej rodzącej się kulturze socjalistycznej.

Zasłużył sobie na to w pełni!

Dwadzieścia kilka lat temu w Poznaniu, który był ostoją najbardziej zacofanego w Polsce klerykalizmu — doszło do skandalu. Poeta, powieściopisarz i dramaturg, Emil Zegadłowicz, dyrektor radia poznańskiego ogłosił, że „nie mogą pomieścić się w atmosferze kruchoty w której brakuje tlenu” — „dziękuję za pracę i za uznanie i mając wszystkiego do syć” — postanawia poświęcić się wyłącznie działalności pisarskiej.

Emil Zegadłowicz rozstał się z względnym dobrobytem materialnym: postąpił jak człowiek uczciwy, uwalniając się od atmosfery, która go dusiła. Wycofał się na wieś, do Gorzenia Górnego, w Beskidzie, skąd pochodził.

Odtąd, od lat trzydziestych, datują się ostre, nie przebiegające w środkach inwektywy i szykany reakcji pod jego adresem. Zegadłowicz odpowiada w roku 1934 powieścią pod tytułem „Zmory”.

„Zmory” były powieścią na wskroś naturalistyczną, za-

wierającą jednak duży ładunek demaskujący zatechnia atmosferę prowincji, której ton nadawała miejscowa burżuazja i sprzymierzony z nią reakcyjny kler. Zegadłowicz dał w tej książce wyraz własnemu zabłąkaniu i własnemu perypetiom ideologicznym, dawał wyraz swemu niezależnemu stanowisku. Książka została skonfiskowana, a autora spotkały szkany.

Okres od wiosny r. 1936 jest okresem ostatecznego kształtowania się świadomości pisarskiej Emila Zegadłowicza, okresem, kiedy wreszcie po latach walki z samym sobą, po latach błakania się między „panteizmem” swoich pierwszych wierszy i „arianizmem” późniejszych dochodzi do pozycji, jakie zajmują pisarze stanowiący awangardę kulturalną frontu ludowego.

Nie staje jeszcze Zegadłowicz na posterunku pisarza, który opowiadałby się wyraźnie za światopoglądem materialistycznym, nie ma wykrystalizowanej linii politycznej. Ale już jest wyraźnie po tej stronie barykady, po której znajdują się walczące z faszyzmem masy ludowe. Zegadłowicz występuje w maju 1936 r. na Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie, zorganizowanym przez pisarzy postępowych, pisze powieść dla „Dziennika Popularnego”, zaczyna ożywiającą działalność publicystyczną i odczytową, dając wyraz niekłamanej podziwu dla Związku Radzieckiego.

Następny etap twórczości Emila Zegadłowicza, był etapem coraz jaśniej i wyraźniej kształtującej się w nim postawy pisarza społecznego, oddanego sprawie mas pracujących, pisarza internacjonalisty i patrioty.

Właśnie na tym tle wyrósł zaginiony, niestety, dramat pod tytułem „Wasz korespondent donosi” i wreszcie dramat „Domek z kart”. Dramat „Wasz korespondent donosi” został osnuty na tle wydarzeń, związanych ze strajkami chłopów małopolskich i z odzewem, jaki strajki te mia-

ły w późniejszych debatach w sanacyjnym sejmie.

„Domek z kart”, którego wystawienie w Warszawie stało się ostatnio wielkim wydarzeniem w życiu naszego powojennego teatru, ukończony przez Emila Zegadłowicza nazajutrz po klęsce wrześniowej, wejdzie niewątpliwie na trwałe do repertuaru wszystkich scen polskich. Dramat ten, stanowiący ukoronowanie twórczości i życia poety, pisarza i dramaturga — powstał w najbardziej trudnych warunkach, jakie tylko można sobie wyobrazić. Wyszedł spod pióra człowieka zaszczutego okupacją hitlerowską, głodnego i chorego, człowieka właściwie już dogasającego, który wie o tym, że zbliżają się ostatnie chwile życia. Jest więc niejako „Domek z kart” ostatnim słowem twórczym, jest testamentem ideologicznym i światopoglądowym, jest spojrzeniem w przyszłość, o której sam autor wie, że jej nie doczeka, ale w którą wierzy.

Zmarł w Sosnowcu 24 lutego 1941 roku, ukrywając się przed gestapo, które przyszło po niego... spóźniwszy się zaledwie o kilka godzin.

„Pochowaliśmy go tak jak sobie życzył, owiniętego czerwonym sztandarem, z obrazkiem Stefana Zechowskiego, przedstawiającym ginących pod salwami policji robotników” — pisze w liście, zachowanym z marca 1941 roku jeden z przyjaciół, jeden z członków partii w Zagłębiu Dąbrowskim.

Nie było przypadkiem dościsłe Emila Zegadłowicza do pozycji dramaturga, którego dzisiaj stawiamy innym naszym twórcom za wzór.

Zegadłowicz przy wszystkich swoich zagmatwaniach ideologicznych był uczciwym pisarzem. Należał do czołowych przedstawicieli postępowej części naszej inteligencji, która związała się z ludem i która widziała przyszłość kraju w oparciu o sojusz polsko-radziecki; jego droga, skoro zapragnął służyć całemu sercem społeczeństwu

Polska powieść o dzieciństwie STALINA

Helena Bobińska, znana autorka książek dla młodzieży, napisała piękną powieść o Stalinie. Powieść ta, nosząca tytuł „Soso” (jest to gruzińskie brzmienie imienia „Józef”), ukazała się w starannej szacie graficznej nakładem „Naszej Księgarni”. Tekst ilustrują drzeworyty M. Waśkowskiego i zdobniki A. Heidricha.

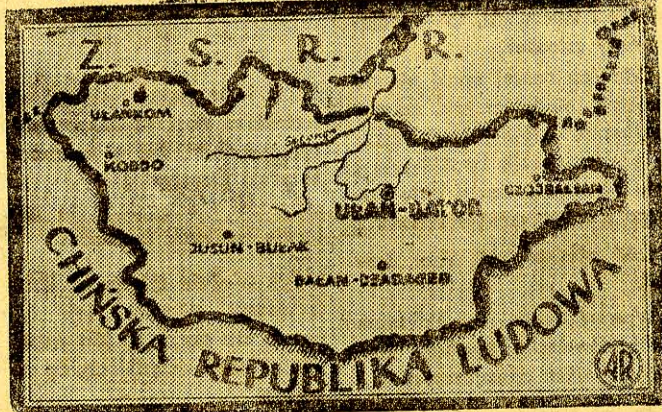
Książka Bobińskiej roztacza obraz powieściowy pierwszego rozdziału życia Stalina: lat dziecięcych i szkolnych. Przedstawiając rozwój duchowy Stalina w latach dzieciństwa i wczesnej młodości oraz kreśląc historię ruchu robotniczego na Zakaukaziu, autorka ani razu nie zeszła z płaszczyzny powieściowej na płaszczyznę suchego wykładu teoretycznego. Soso — to człowiek z krwi i kości, wzruszający przywiązany do matki, poświęcający się dla kolegów, pełen najlepszych uczuć i myśli, bliski i drogi dla wszystkich, o których szczęście walczył całym swym życiem.

Helena Bobińska dała o niezwykle trudnym temacie książkę prostą i piękną, zrozumiałą dla młodzieży, książkę, do której gar- ną się także dorośli.

A. S.

MONGOLSKA REPUBLIKA LUDOWA

na drodze budownictwa socjalistycznego



W 1921 roku oddziały Armii Radzieckiej wspólnie z mongolską armią ludową — rewolucyjną wyzwoliły Mongolię od imperialistycznych najeźdźców.

W ciągu 32 lat swego istnienia Mongolia, kraj o obszarze 1,6 mln. km kw. z 900 tys. ludności — przeobraziła się z zacofanej, pozbawionej wszelkich praw kolonii w kwitnącą Republikę Ludową — Demokratyczną.

W OPARCIU O POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Od początku istnienia Republiki Mongolskiej Związek Radziecki udzielał narodowi mongolskiemu daleko idącej pomocy gospodarczej, dostarczając na wyjątkowo dogodnych warunkach nowoczesne maszyny, cenne surowce, materiały budowlane, sprzęt komunikacyjny itp. W lutym 1948 r. między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową zawarty został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Wyrażając uczucia mas pracujących swego kraju, zmarły w roku ubiegłym premier Mongolskiej Republiki Ludowej, marszałek Czojbałsan pisał: „Naród mongolski z wdzięcznością utrwalenie swej niepodległości, swe szczęście i wolność, sam fakt istnienia i rozwoju swego państwa, wszystkie swe osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej — wielkiemu i bezinteresownemu przyjacielowi — narodowi radzieckiemu oraz ojcowiskiej trosce i opiece Wielkiego Stalina”.

REWOLUCYJNE PRZEMIANY

Pod kierownictwem swej rewolucyjnej partii naród mongolski w toku zwycięskiej walki klasowej zlikwidował klasę feudalną i uderzył kontrrewolucyjne siły przeciwnie do Republiki. Zlikwidowane zostało równocześnie panowanie kapitału zagranicznego. Dzięki temu zmieniło się radykalnie położenie ludności, której pod stawową masę stanowią chłopci zajmujący się hodowlą bydła — głównego bogactwa Mongolii. W ciągu trzydziestu lat pogłowie zwierząt gospodarskich zwiększyło się 2,5 raza i liczy obecnie przeszło 31 milionów sztuk. Po rewolucji ludowej po raz pierwszy w dziejach Mongolii zaczęto uprawiać rolę. Przed 12 laty powstały tu pierwsze chłopskie

spółdzielnie produkcyjne. Rozkwitała państwowa gospodarka rolna.

Przed rewolucją w Mongolii nie było w ogóle przemysłu. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego powstała znaczna ilość wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, uruchomiono kopalnie węgla. Produkcja przemysłowa zwiększyła się w ciągu ostatnich dziesięciolecia prawie trzykrotnie. Rosną szeregi klasy robotniczej, rosną kadry inteligencji inżyniersko-technicznej.

Naród mongolski, wyzwolony z pęt ucisku narodowościowego i wyzysku, pracuje ze zwiolokrotnioną energią. Szeroko rozwija się współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski.

Dawniej w Mongolii istniały jedynie trakty karawanowe oraz transport kołowy i juczny. Linia kolejowa łączyła stolicę kraju Ulan-Bator z zagłębem węgłowym Nalajchą. W 1949 r. uruchomiono kolej im. Stalina łączącą Ulan-Bator z głównymi liniami kolejowymi ZSRR. Powstał też regularny transport samochodowy. Rozbudowano gęstą sieć łączności telegraficznej i telefonicznej.

Szybkiemu rozwojowi ekonomicznemu towarzyszy rewolucja kulturalna, która rozpoczyna się od masowej akcji likwidowania analfabetyzmu. Stworzono szeroką sieć szkół początkowych, średnich i wyższych. Rozwija się sztuka i literatura.

PIERWSZA PIĘCIOLETKA WYKONANA

W 1952 roku zakończono realizację pierwszego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodu i kultury Mongolskiej Republiki Ludowej. W okresie pięcioletniej wydatki na rozwój gospodarki narodowej wzrosły w dwójnasób. Plan zwiększenia powierzchni zasiewów w gospodarstwach państwowych wykonany został w 151,1 proc., plan zbioru zbóż — w 112,5 proc. W ciągu pięcioletniej liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła o przeszło 50 proc.

W 1952 roku poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z 1947 rokiem podniósł się o 51 proc. Plan inwestycyjny w przemyśle zrealizowany został w 104,6 proc. Wydajność pracy w przedsiębiorstwach, podległych ministerstwu przemysłu wzrosła o 28,8 proc.

Władza ludowa przejawia szczególną troskę o podniesienie kultury i stanu zdrowotnego ludności. 31,6 proc. państwowego budżetu na 1953 rok przeznaczono na cele socjalno-kulturalne, a blisko 30 proc. budżetu — na finansowanie dalszego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Jest to gwarancja dalszego szybkiego podnoszenia się dobrobytu, kultury i stanu zdrowotnego narodu mongolskiego.

Określając międzynarodowe znaczenie osiągnięć narodu mongolskiego, marszałek Czojbałsan w przemówieniu z okazji 30-lecia Mongolskiej Republiki Ludowej oświadczył: „Trzydziestolecie Mongolskiej Republiki Ludowej świadczy dobitnie o żywotności ustroju ludowego — rewolucyjnego, o zwycięstwie leninowsko-stalinowskiej nauki o rozwoju krajów zacofanych, świadczą o tym, co mogą osiągnąć przy braterskiej pomocy ZSRR narody krajów kolonialnych i półkolonialnych, które ujęły swoje losy w swoje ręce”.

T. MARTYNOWICZ

W styczniu 1904 r., w okresie coraz silniejszego narastania ruchu rewolucyjnego w Rosji, wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Rząd carski liczył na to, że wojna pomoże mu powstrzymać rewolucję i utrwalić samowładztwo, stało się jednak inaczej — wojna jeszcze bardziej osłabiła carat i przyspieszyła fala strajków, zapoczątkowana w grudniu 1904 r. na Zakaukaziu przez strajk robotników bakijskich, który Józef Stalin nazwał „sygnałem do sławnych wystąpień styczniowo-lutowych w całej Rosji”. W styczniu 1905 r. rozpoczął się potężny strajk robotników jednej z największych fabryk Petersburga — Zakładów Pułkowskich (obecnie Zakłady Kirowa). Ruch rewolucyjny rozszerzył się na ziemie polskie pod zaborem rosyjskim.

Robotnicy białostoccy nie pozostali na uboczu. Włączyli się również do walki z caratem i wyższymi fabrykantów. SDKPiL wraz z lewicą PPS pozostały w ścisłym kontakcie z SDPRR. Prowadziły one wśród robotników Białostoczczyzny akcję uświadamiającą, często organizując w lasach wiec i masówki.

Na jednym z takich wieców, zorganizowanym w marcu 1905 r. w lesie koło Wysokiego Stoczku, przemawiał z ramienia SDPRR tow. „Pietrow”. Powiadomione przez szpicla oddziały żandarmerii i szwadron dragonów otoczyły polane. Końcówce przemówienia aktywnych przerwały strzały. Nie wywołało to jednak popłochu. Robotnicy postanowili przebić się przez kordon, sformowali pochód

REWOLUCYJNE TRADYCJE BIAŁOSTOCCZYZNY

Rok 1905 w Białymstoku

I z czerwonym sztandarem na czele ruszyli w kierunku miasta. Żandarmi i dragoni zaatakowali bezbronných robotników, którzy na strzały poczęli odpowiadać kamieniami. Obie strony poniosły straty. W czasie starcia padło kilkunastu robotników, a ze strony ślepaczy dowódca oddziału żandarmerii. Robotnicy przebili się przez kordon i rozproszyli się po lesie zabierając ze sobą rannych.

W odpowiedzi na atak żandarmerii i wojska robotnicy rozpoczęli strajk powszechny. W kwietniu stanęły wszystkie fabryki w Białymstoku. Fabrykant Wieczorek wezwał na pomoc żandarmów — doszło do starcia, w którym kilkunastu włóknarzy odniosło rany.

Jednak policyjny terror nie zastraszył robotników. Pod kierownictwem SDKPiL wybuchły 1 maja strajki w Białymstoku, Supraślu i Wasilkowie. Strajkujący zorganizowali na Wysokim Stoczku wiec protestacyjny, w którym wzięło udział ponad 5000 robotników. Wyrazili oni swą solidarność z walczącym proletariatem Rosji i Kongresówki. Po wiecu manifestanci zorganizowali pochód do centrum miasta. Na ulicy Lipowej (obecnie ul. Stalina) spotkali się z tarasującymi ulicę oddziałami żandarmerii. Padły

strzały — ulice Białegostoku spłynęły krwią proletariacką.

W czasie demonstracji pierwszomajowych w wielu miejscowościach doszło do starć robotników z żandarmerią i wojskiem. W Warszawie, w czasie ataku wojska na demonstrantów padło kilkuset zabitych i rannych. Zgodnie z poleceniem SDKPiL robotnicy Kongresówki i Białostoczczyzny odpowiedzieli na to powszechnym strajkiem protestacyjnym. W czerwcu, w Łodzi ulice pokryły się dziesiątkami barykad. Przez trzy dni robotnicy toczyli krwawe walki uliczne z wojskiem carskim. W Białymstoku, Krynkach i Sokółce wybuchł strajk garbarzy. Chłopi solidaryzowali się ze strajkującymi robotnikami organizując po wsiach zbiórki żywności, którą dostarczano do miast dla rodzin strajkujących.

Rząd carski, zaniepokojony rozprzestrzeniającym się ruchem rewolucyjnym chcąc odwrócić uwagę robotników od aktualnych wydarzeń, zaczął stosować prowokacje, wzniecając nienawiść narodowościową wśród mieszkańców rubieży Rosji. Carska żandarmeria przy pomocy szpicla i zbrodniarzy kryminalnych organizowała pogromy Tatarów na Krymie, Żydów w guberniach zachodnich i Kongresówce. Usiłowania te jednak zawodziły — robotnicy ostro przeciwstawiali się barbarom.

Z KALENDARZA

6.VII.1893 — Zmarł Guy de Maupassant, wybitny pisarz francuski.

6.VII.1950 — Podpisanie w Zgorzlecu układu między Rządem Polski Ludowej, a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

7.VII.1882 — Urodził się Jan-ko Kupała, wielki poeta białoruski.

7.VII.1951 — Otwarcie zakładów włókien sztucznych w Gorzowie.

9.VII.1823 — Urodził się Henryk Rodakowski, wybitny malarz polski.

9.VII.1851 — Urodził się J. Wazow, wielki poeta ludowy Bułgarii.

10.VII.1835. Urodził się Henryk Wieniawski, wybitny skrzypek i kompozytor polski.

Na łowach wielorybów

Wróżby algerskich dziennikarzy. — „Ślawa” na wodach surowej Antarktydy. — 80-tonowe „maleństwo”. — Kobiety radzieckie trafiły na „koniec świata”

W końcu roku ubiegłego nasza flotylla wielorybnicza „Ślawa” wypłynęła do afrykańskiego portu Alger, aby uzupełnić zapasy wody do picia. Zaledwie zdążyliśmy zarzucić kotwicę, jak przybyli na pokład korespondenci gazet algerskich i paryskich. Dużo opowiadaliśmy im o polowaniach na wieloryby, pokazaliśmy kolorowy film dokumentalny „Wielorybnicy radzieccy”.

Naraz jeden z korespondentów zapytał:

— Widziałem na pokładzie kobiety. Kto to jest? Przecież marynarze wiedzą od dawna, że obecnie kobiety na statku wróżą niepowodzenie. Czy nie przyniesie wam ona pecha podczas polowania?

Kapitan flotylli, A. Solanik, wesoło się roześmiał i powiedział:

— Na naszym statku jest 31 kobiet. Jakż więc pech — zgodnie z waszą teorią — musiałby nas stale prześladować? — I dalej mówił już poważnie: — Kilkakrotnie już prowadziłem flotyllę na morza Antarktydy, przy czym zawsze jechały z nami kobiety. Są one równoprawnymi członkami naszej załogi...

Kiedy flotylla polowała na wieloryby w morzach Antarktydy, śledziłem pilnie pracę kobiet i myślałem: — Co powiedziałyby teraz ów korespondent z Algeru, gdyby zobaczył, jak pracują tutaj, na statku — bazie flotylli wielorybniczej, nasze kobiety radzieckie!

Pogoda nie sprzyjała marynarzom w czasie ostatniego rejsu. W grudniu prawie nie ustawały sztormy. Pędzone przez wściekły wiatr balwany zagrażały nam drogę. W lutym mieliśmy 19 dni sztormu o ogromnym natężeniu. Marynarze, którzy już wielokrotnie pływali po morzach Antarktydy, nie przypominali sobie tak „zagniewanego” oceanu.

Mimo sztormu załoga statku kontynuowała polowanie na wieloryby. Statki holownicze przywoziły codziennie na statek — bazę zabite morskie olbrzymy. Dla nowicjuszy rozbieranie tusz wielorybich stanowiło niezwykle widowisko, natomiast ludzie doświadczeni robili rzeczowe uwagi:

— Jak! malutki! Ma pewnie ze 20 metrów, nie więcej.

— Podczas poprzedniego rejsu tośmy zabili wieloryba — ważył 130 ton! A to jest maleństwo...

„Maleństwo” ważyło 80 ton!

Pewnego ranka wciągnęliśmy na pokład olbrzymiego

wieloryba. Wiera Talicka prosiła marynarza, żeby sfotografował ją przy otwartej paszczy wieloryba.

— To dla mego syna Wowki — wyjaśniła z uśmiechem. Chce mu zrobić przyjemność.

Talicka jest lekarzem-dentystą. Marynarze bardzo ją szanują.

— Ma złote ręce — mówi — Dba o ludzi, jak rodzona matka. Wiera Talicka dużo pracuje społecznie. Prowadzi bibliotekę zawierającą ponad 20 tysięcy tomów, pomaga marynarzom w doborze lektury.

Przy przechodzeniu statku przez równik marynarze wszystkich krajów urządzają spotkanie z „władcą mórz” — Neptunem. Ten dzień upływa zazwyczaj na statkach flotylli wielorybniczej bardzo wesoło. Neptun kąpie w morzu marynarzy, którzy po raz pierwszy omiatają równik.

Tego pięknego słonecznego poranka przed Neptunem stanęła Nina Gusłewa.

— Ktoś ty? Skąd się tu wzięła? — zapytał słowosy Neptun, którego rolę grał robotnik okrętowej wytwórni tranu, Dymitr Usik, laureat Nagrody Stalinowskiej. Z powagą śledził na pięknym rydwanie, otoczony światła umalowanych /sądzami i pokostem „dzikusów”.

Dziewczyna odpowiada nie śmiało:

— Ukończyłam Instytut Rybny w Astrachaniu, jestem inżynierem — chemikiem...

— Meldowano mi — wykrzyknął Neptun-Usik — że taki człowiek potrzebny jest u nas, bardzo potrzebny! Będziesz miała pracę, dziewczyno.

Nina Gusłewa dzielnie znośła wszystkie trudności podróży — sztormy, mgły, burze śnieżne. Zupełnie się oswoiła z warunkami polowania na wieloryby.

Laboratorium jej ma prawdziwie „morski” wygląd.

Wszystkie kolby i probówki są umieszczone w drewnianych ramach i umocowane żelaznymi skobami. Kiedy fale atakują statek, całe laboratorium drży i trzeba mocno czegoś się chwycić, żeby nie upaść. W takich warunkach nie łatwo robić skomplikowane analizy. Ale okrętowa wytwórnia tranu oczekuje wyników i nie było wypadku, by Gusłewa spóźniła się z analizą tranu.

Katarzyna Szayna jest bufetową w górnej sali jadalnej. Marynarze nazywają ją: „Nasza ciocia Kasia”.

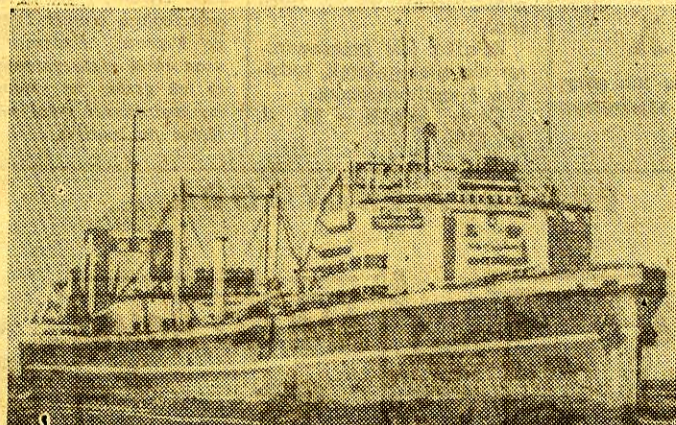
Już szósty raz płynęła ona do Antarktydy na pokładzie statku „Ślawa”. Na pierś Szayny leśni order Czerwonego Sztandaru Pracy — nagroda za wieloletnią sumienną pracę we flotylli wielorybniczej.

Ta słaba — zdawałoby się — kobieta, nigdy w ciężkich chwilach nie traci przytomności umysłu. Nawet podczas najsilniejszego huraganowego sztormu, jaki przeżyła flotylla, przebijając „ryczący” czterdziesty stopień szerokości geograficznej, ciocia Kasia zachowała całkowitą spokój.

W zespole flotylli pracuje też Larissa Sokół. Dawniej była ona buchalterem w Charkowie. Na rejs wyruszyła już po raz trzeci, a z pracą na morzu — jak powłada — „zupełnie się oswoiła”. Członkowie podstawowej organizacji partyjnej flotylli okazali jej wiele zaufania, wybierając ją do egzekutywy: jest ona drugim sekretarzem organizacji podstawowej.

Kobiety radzieckie, które trafiły na „koniec świata”, do surowej Antarktydy, do królestwa lodów, sztormów i mgły, na równi z zahartowanymi marynarzami biorą udział w łowach, wnosząc swój wkład do sukcesów flotylli wielorybniczej.

W. Laskowski (wg. „Izwestii”)



Na zdjęciu: Tankowiec wielorybniczy „Ślawa”.

W Białymstoku, w czasie odpustu w dniu 16 sierpnia policja carska zorganizowała perfidną prowokację. Jeden ze szpicłów oddał strzał do procesji, prowokatorzy zaczęli wznosić okrzyki oskarżające Żydów o napad. Kierowany przez policyjnych prowokatorów i szpicłów tłum zaczął demolować mieszkania żydowskie, rozpoczęła się bestialska rzeź mimo dużego oporu robotników. Ulice Białegostoku spływały niewinnie przelaną przez carskich siepaczy krwią. Padło wielu robotników przeciwstawiających się pogromowi.

Było to w środę 16 sierpnia 1905 r. W czwartek odbyło się nadzwyczajne zebranie Białostockiego Komitetu SDKPiL przy udziale delegatów Komitetu Warszawskiego. Postanowiono proklamować powszechny strajk protestacyjny na dzień 18 sierpnia. Została wydana odezwa do robotników, w której czytamy:

„Do strajku powszechnego na piątek 18 sierpnia 1905 r.

Robotnicy!

Na ulicach Białegostoku było 100 zabitych i kilkuset rannych robotników. Ten nowy gwałt, ten nowy mord echem boleści strasznej odbił się w sercu klasy robotniczej, groźny pomruk przeszedł proletariatu cały. Do zemsty — wołają tłumy, do walki — wołają masy robotnicze.

Robotnicy!

Jeszcze nie wybiła godzina, w której carat zginie. Już kona, już w ostatniej agonii, ale przedśmiertne dreszcze jeszcze wstrząsają jego cielskiem. Fala krwi robotników białostockich wzburzyła to morze łez

i niedoli, po którym płynie — rewolucja gnana — carska łódź zbrodni. Niedaleka jednak już chwila, kiedy wszystkich zbratany proletariatu ruszy pod czerwonymi sztandarami i obali tron despoty, ostatnią twierdzę zbrodniarzy samowładnych.

Przeciw gwałtom spełnionym w Białymstoku protestujemy. Poległych towarzyszy uczymy przez powszechny jednolity strajk polityczny. I stanie wszystko, stąną fabryki, sklepy, biura. Niech wiedzą despoty, że zbliżamy się do walki na śmierć i życie, że idziemy do boju silni, przepożni — na pewne zwycięstwo, bo wszyscy razem.

Niech żyje Jednolity strajk polityczny! Precz z caratem!

Niech żyje rewolucja!

Komitet Warszawski i Białostocki Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy”

Robotnicy Białostocki na wezwanie SDKPiL odpowiedzieli czynem. Strajk stał się naprawdę powszechnym. Zamarto życie w fabrykach, biurach i sklepach Białegostoku, Krynek, Sokółki, Supraśla, Wasilkowa, Choroszowa, Knyżyna i innych miejscowości, gdzie tylko choćby w najniższym stopniu reprezentowana była klasa robotnicza. Strajk powszechny i pogrzeb ofiar bestialstwa carskich zbirów stał się potężną demonstracją polityczną. W nocy z 17 na 18 sierpnia 1905 r. grupa działaczy SDKPiL wysadziła w powietrze bramy

triumfalne, zbudowane przez burżazję w r. 1897 dla powitania przejeżdżającego przez Białystok kata — cara Mikołaja II. W dniu strajku i pogrzebu ofiar caratu żandarmeria, szpicle i prowokatorzy ukrywali się przed gniewem robotników, porządek na ulicach utrzymywała milicja robotnicza.

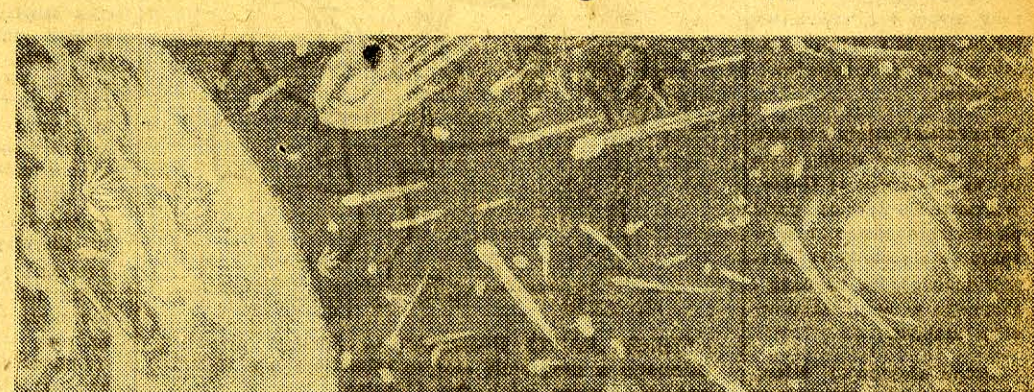
Strajk powszechny i demonstracja jeszcze bardziej zacieśniły więzy solidarności klasy robotniczej, jeszcze bardziej związały białostocki ruch rewolucyjny z SDKPiL oraz z ogólnorosyjskim ruchem robotniczym.

Zorganizowany i kierowany przez carską ochranę pogrom nie zrealizował pragnień prowokatorów, nie wywołał nieszczęść i zażargów narodowościowych. Przeciwnie, jeszcze bardziej wzmocniła się w walce z caratem solidarność robotnicza, wzrosło oburzenie wszystkich uczciwych ludzi przeciwko haniebnym metodom prowokatorskim carskich slugusów i najmitów. W białostockich fabrykach coraz bardziej wzmagano się walka robotników z wyzyskaczami i ich ostoja — caratem. Robotnicy Białostocki kierowani przez SDKPiL czepali swe siły z ruchu rewolucyjnego Rosji i Kongresówki. Cały rok 1905 to jedno pasmo walk, wystąpień i demonstracji robotników Białostocki, to rok konsolidacji rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W. Anchimowicz
H. Matejczyk

Prof. dr Włodzimierz Zonn

O POWSTANIU ZIEMI i innych planet



Narastanie masy planety z pyłu kosmicznego i meteoroidów

Gdy chcemy zgłębić jakiegokolwiek bądź zagadnienie dotyczące czy to powstania życia na Ziemi, czy też obrazu jej powierzchni w dalekiej przeszłości, spotykamy się wcześniej czy później z kwestią pochodzenia samej Ziemi. Przebieg bowiem wszelkich procesów organicznych czy nieorganicznych na powierzchni Ziemi, zależał przede wszystkim od warunków, które na niej panowały; warunki te z kolei kształtowały się oczywiście w zależności od tego jak powstała Ziemia, czy w chwili powstania była rozrzucona, czy zimna, z jakich pierwiastków się składała, czy od razu posiadała atmosferę i jeżeli tak, to jaką atmosferę.

Rozumiemy więc dobrze znaczenie, jakie mają dziś prace naukowe z dziedziny zagadnień pochodzenia Ziemi. Pierwsze hipotezy dotyczące powstania Ziemi i planet powstały w końcu XVIII wieku; od tam czasu próbowano coraz dokładniej ustalić okoliczności, w jakich powstała Ziemia i inne planety i na szkieletować przynajmniej w zarysie ów proces, w wyniku którego to nastąpiło.

Wiele danych przekonuje nas o tym, że układ planetarny nie mógł powstać w wyniku przypadkowego spotkania się kilkunastu ciał w przestrzeni. Przede wszystkim to, że wszelkie ciała niebieskie są rozrzucone w przestrzeni niesłychanie „rzadko”. Ścisłej mówiąc odległość między nimi są olbrzymie w porównaniu z ich rozmiarami. Spotkanie się więc w przestrzeni tylko dwóch ciał jest równie mało prawdopodobne, co zderzenie się ze sobą dwóch komarów wypuszczonych w różnych miejscach Ziemi, pozbawionych zdolności widzenia i odczuwania wszelkich zapachów (a więc le-

gących „na chybił trafił”). Prawdopodobieństwo spotkania się ze sobą więcej niż dwóch ciał jest oczywiście jeszcze mniejsze, tak że śmiało możemy to spotkanie uznać za niemożliwe.

Gdyby jednak to niesłychanie mało prawdopodobne zdarzenie nastąpiło, to i wtedy nie mogłoby powstać układ planetarny, dlatego, że — jak dobrze wiemy z mechaniki — ciała te nie mogłyby utworzyć układu trwałego, jakim jest nasz układ planetarny. Ogromna większość ciał odeszłaby od tego układu bezpowrotnie.

HIPOTEZA SZMIDTA

Pośród różnych hipotez, tłumaczących powstanie planet, największym autorytetem cieszy się hipoteza światowej sławy uczynionego radzieckiego, O. J. Szmidta.

Według Szmidta, Słońce było kiedyś samotną gwiazdą, taką, jak większość gwiazd w naszym otoczeniu. Wędrując w przestrzeni spotkało się z obłokiem pyłu kosmicznego i weszło doń. O istnieniu tego rodzaju obłoków w przestrzeni wiemy dobrze z obserwacji nieba. Występują one dość obficie w najbliższym otoczeniu naszego układu planetarnego.

POWSTANIE ZIEMI

Z chwilą wejścia Słońca do obłoku, cząsteczki pyłu i gazów, z których się ten obłok składał, zaczęły pod wpływem przyciągania Słońca stopniowo do niego się zbliżać. Gdyby Słońce było nieruchome, cząsteczki te spadałyby na nie. Słońce jednak poruszało się z dość dużą szybkością i dlatego cząstki pyłu i gazów gromadziły się za Słońcem, tworząc za nim coś w rodzaju ogona. W tym obszarze dużego zagęszczenia cząstek musiały następować częste ich zderzenia, w wyniku czego traciły one szybkość. Cząsteczki te ulegały silnemu przyciąganiu Słońca, które je za sobą ciągnęło, musiały więc krążyć wokół Słońca i stopniowo skupiać się wokół pewnych miejsc, w których nastąpiło większe ich zagęszczenie. Zlepiające się w ten sposób cząstki potworzyły właśnie planety. Jedną z nich była nasza Ziemia.

Powstałe planety zachowały oczywiście swój ruch pierwotny, jaki miał cały obłok, a więc ruch obrotowy. Dlatego wszystkie planety obiegają Słońce w jednym kierunku i w jednej mniej więcej płaszczyźnie.

KSIĘŻYC POWSTAŁ Z OBŁOKU

W podobny sposób powstały również księżycy planet. Powstały one również z materii tworzącej pierwotny obłok, materii znajdującej się w pobliżu jakiejś formującej się planety. Cząstki te znajdowały się jednak tak daleko od planety, że nie uległy bezpośrednio silnej przyciągania, lecz utworzyły swój „własny” zaczątek ciała; po sformowaniu się, ulegając silnej przyciągania większej planety, księżycy

zaczęły się obracać wokół swoich planet.

Hipoteza Szmidta wyjaśnia bardzo dobrze wszystkie właściwości ruchu planet; między innymi to, że duże planety odbywają drogi bardzo zbliżone do kół i leżące w jednakowej płaszczyźnie, małe zaś wykazują dość duże odchylenia; ich drogi często są wyraźnie wydłużonymi elipsami, płaszczyzny zaś dróg tworzą dość duże kąty z płaszczyzną, po której się poruszają duże planety.

Procesy, w wyniku którego powstała nasza Ziemia i inne planety, w żadnym wypadku nie można traktować jako coś wyjątkowego. Znamy przecież bardzo wiele obłoków materii wokół nas; wiemy również, że gwiazdy poruszają się w przestrzeni z różnymi prędkościami, na ogół jednak bliskimi prędkościami Ziemi, wynoszącej około 20 km/sec. Zatem tego rodzaju zdarzenie w świecie gwiazd jest czymś najzwyklejszym i prawdopodobnym, zwłaszcza w obszarach, gdzie mamy bardzo wiele obłoków ciennej materii. Słońce znajduje się właśnie w takim obszarze, w pobliżu płaszczyzny Drogi Mlecznej, która szczególnie obficie w obłoku ciennej materii.

PLANETY BYŁY ZIMNE

Z hipotezy Szmidta wynika, że Ziemia i inne planety w chwili powstania były ciałami z temperatury w miarę wzrostu temperatury powinien być w nich nastąpić w wyniku procesu skupiania się cząstek wokół jednego punktu. Przecież proces ten jest czymś podobnym do spadania ciał ku środkowi masy; w czasie spadania zaś ciał wywołuje się pewna energia zdolna do zamienienia się w ciepło. Zatem w miarę kształtowania się planet nastąpić musiało wewnątrz nich, nieduży wzrost temperatury. Wzrost ten jednak nie wywoływał powstania aż tak wysokiej temperatury, jaką przypływało wewnątrz Ziemi dawniej. Również obecnie pierwiastków promieniotwórczych w Ziemi mogła wywołać nieznaczny wzrost jej temperatury.

Z hipotezy Szmidta wynika również, że skład chemiczny Ziemi i planet nie musi być podobny do składu chemicznego Słońca, lecz raczej do składu chemicznego obłoków materii międzygwiazdowej, z których nasz układ planetarny miał powstać. Dotychczas jednak nie znamy jeszcze dokładnie składu chemicznego obłoków materii międzygwiazdowej.

Hipoteza Szmidta skierowała uwagę uczonych na wiele zagadnień astronomicznych i geologicznych, które dotychczas nie były badane; w ten sposób spełniła już tę rolę, jakiej przede wszystkim wymagamy od każdej hipotezy.

„Uczymy się jeździć”
KUPON 10

Nazwisko

.....

mie

Adres

COS dla PRZYRODNIKÓW

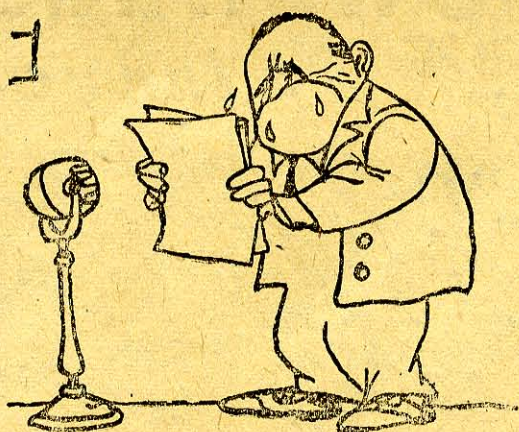
W woj. rzeszowskim znajduje się 27 rezerwatów przyrody żywej i martwej. Na terenie wielu z nich prowadzone będą prace badawczonaukowe.

Badaniami objęty zostanie m. in. rezerwat wisienki ste powej na „Winnej Górze” w Przemyślu-Zasaniu, gdzie na obszarze około 10 arów znajduje się około 70 okazów tego bardzo cennego i jedyne w woj. rzeszowskim krzewu.

Liczne efektowne ściany skalne, skałki, bloki, płyty, rumowiska głazów składają się na rezerwat „Kornuty” znajdujący się w powiecie gorlickim. Teren rezerwatu porasta buk, jawor, jodła, a miejscami jarzębina i leszczyna. Na małej polance wśród lasu rośnie jedyny okaz kosodrzewiny, prawdopodobnie relikt z okresu ostatniego zlodowacenia tzw. bałtyckiego.



Po ogłoszeniu wyników wyborów we Włoszech



SPIKER „RADIO ITALIANA”: — Zamiast przewidzianego w programie marsza triumfalnego z „Aidy” nadamy marsza żałobnego Chopina.
(rys. Scarpelli — „Vie Nuove”)

Pierwsza „audycja” TELEFONICZNA

Wkrótce po zaprowadzeniu telefonów w okresie, gdy nie były one rozpowszechnione, gazety moskiewskie zamieszczały ogłoszenia, zapraszające do wysłuchania opery z Wielkiego Teatru przez telefon, zainstalowany w mieszkaniu doktora Bogosłowskiego.

W oznaczonym dniu i go

dzinie (było to 17 marca 1882) u doktora zebrało się 12 osób, które odpowiadziały na to ogłoszenie.

Organizator wieczoru zaprosił gości do pokoju pod ścianami którego stały miękkie fotele. Każdemu wręczono parę dużych czarnych słuchawek, od których ciągnął się giętki przewód metalowy.

Podniósłszy słuchawki telefoniczne do uszu, goście posłyszeli ciche, lecz wyraźne dźwięki uwertury do opery Verdiego „Rigoletto”.

Tego wieczoru na scenie Teatru Wielkiego zainstalowano 2 mikrofony, połączo

„Wiosna Praska” 1953

W ramach przebiegającego obecnie w stolicy CSR Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Wiosna Praska 1953” odbyło się w dniu 19 ub. m. w Pradze przedstawienie „Halki” Moniuszki w wykonaniu zespołu opery Praskiego Teatru Narodowego.

Orkiestrą dyrygował dyrektor Opery Poznańskiej W. Biedrzycki.

Przedstawienie „Halki”, która należy do stałego repertuaru czechosłowackich teatrów operowych stało się spontaniczną manifestacją przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

KARŁOWATY SAD Dorośle jabłonie wysokości 2 metry Małe drzewo lecz wysokie plony

Czy słyszeliście, żeby wysokość dorosłej jabłoni wynosiła zaledwie dwa metry? Jabłonie wszelkich odmian mogą być karłowate. W tym celu należy dany gatunek zaszczerpić na karłowatym pnio rajskiej jabłoni lub półkarłowatej odmianie „dusen”.

W drugim lub trzecim roku po zasadzeniu na jabłoniach karłowatych dojrzewa już już jabłka, przy czym są one większe, bardziej soczyste i dorodniejsze, niż jabłka tych samych odmian na drzewach wysokopniowych.

Wiele osób sądzi, że karłowate drzewa dają małe plony, a tymczasem jest inaczej. Przecież drzew karłowatych można zasadzić w ogrodzie więcej, niż wysokopniowych.

Karłowate drzewa owocowe mogą rosnąć w każdych warunkach, można je wyhodować w klasie lub w domu.

Zwykle dziczki jabłoni hduje się z nasion, natomiast materiał do szczepienia jabłoni karłowatych otrzymuje się z odnożeń i pędów.

Chcąc otrzymać pędy należy krzew macierzysty okopcować pulchną, żyzną ziemią, po to zaś, by otrzymać odrostki, należy istniejące pędy przyciąć do ziemi, przemocować i zasypać cienką warstwą pulchnej, żyznej ziemi. Należy pilnować, by pędy nie odstąpiły się, a gleba nie wysychała i nie zarastała chwastami. Przy dobrej pielęgnacji z każdego oczka zasypanego ziemią utworzą się pędy wraz z korzonkami. Jesienią lub na wiosnę można je będzie oddzielić i przesadzić a następnie na każdej dziczce zaszczerpić odpowiednią odmianę jabłoni.

GŁOS z roku 1857

Dziś pojedyncze usiłowania do niczego znakomitego doprowadzić nie mogą, bo żyjemy w czasach jednoczenia wszystkich sił pod wpływem tej myśli, że jeśli chcemy, aby nam było dobrze, potrzebujemy i drugim było dobrze; albo inaczej: że pomyśleć nie będzie nam dobrze, póki nie będzie dobrze innym. Pojedynczy człowiek umiera, zbiorowy żyje...

(Aleksander Groza: „Moja walka kontraktowa”, Wilno 1857 s. 129 — 130)

WALKA TYGRYSA z... samochodem

Na olbrzymim terytorium Kraju Rad jest wiele malowniczych miejscowości, gdzie przyroda zachowała się w dziewiczym stanie. Przed kilku laty na południu Tadżykistanu utworzony został rezerwat — tzw. Tygrys Wawóz.

W nieprzebranych gęstych rezerwacie gnieźdzą się bażanty, kaczki, gęsi i inne dzikie ptactwo.

Zachowały się tu rzadkie zwierzęta — jelenie bucharskie o pięknym, różowym zabarwieniu sierści, lamparty oraz wielkie tygrysy turańskie, spotykane niegdyś na obszarach Niziny Kaspijskiej.

Zwierzęta mają tu doskonałe warunki: nie tylko żyją na wolności, lecz nie mają niebezpieczeństwa, jakim grozi strzał lub pułapka.

Wczesnym rankiem samochód ciężarowy jechał szosą, przecinając kraniec Tygrysięgo Wawoza. Unosząca się nad rzeką mgła poranna była tak gęsta, że samochód niespostrzeżenie omiła na jeździe na tygrysa.

Tygrys widocznie był zmęczony po pomyślnych nocnych łowach i nie dostrzegł do swego legowiska, położył się na drodze, zajmując całą jej szerokość.

Warkot motoru zbudził zwierzę. Zaskoczony tym spotkaniem tygrys wpadł we wściekłość.

Podniósł się i jednym machnięciem ciężkiej łapy zwałił wierzch kabinki. Jednak szofer nie stracił zimnej krwi. Cofnął samochód o kilka metrów, a następnie z rozgeduszonego uderzył nim w rozjuszona zwierzę, usiłując w ten sposób spędzić go z drogi. Tygrys jednak nie zważał na to uderzenie i dopiero po trzecim ciociu uciekł w zarośla.

TO jest USA

Chicago — cytadela zorganizowanego bandytyzmu — zajęło w roku 1952 pierwsze miejsce pod względem liczby zabójstw. Liczba przestępstw seksualnych wzrosła tu o 30 proc. kradzieży samochodów — o 12 proc. W innych miastach USA — w Baltimore, Detroit, St-Louis, Los Angeles, Cleveland — przestępczość również znacznie wzrosła, zwłaszcza wśród młodzieży. „New York Times” podkreśla, że w pierwszej połowie ubiegłego roku „aresztowano największą liczbę osób w wieku lat 18.

Tak oto wygląda rzeczywistość amerykańska...

Uczymy się jeździć Pytania i odpowiedzi

Pytanie: Jaka jest dopuszczalna szerokość i wysokość pojazdu?

Odpowiedź: Szerokość do 2,5 m, wysokość 4 m, od poziomu ziemi (jezdni).

P: Czego zabrania się kierowcy?

O: Używania alkoholu itp. środków, prowadzenia pojazdu technicznie niesprawnego, zezwalania na większy ładunek ciężaru itp. — oddawania kierownicy (prowadzenia pojazdu) innym osobom, nie mającym prawa jazdy, zarobkowania pojazdem bez uprawnień oraz prowadzenia pojazdu bez dokumentów.

P: W jakich wypadkach może być odebrane kierowcy prawo jazdy?

O: Jeśli kierowca podczas pracy jest w stanie nieatrzeźwym, jeśli spowoduje wypadek i zbiegnie, jeśli nie stosuje się do przepisów drogowych itd.

P: Co powinien uczynić kierowca gdy spowoduje wypadek?

O: Udzielić pomocy poszkodowanemu, jeśli jest

ktos ranny — przewieźć go do szpitala oraz zameldować o wypadku władzom (MO). Jeśli zdarzy się wypadek śmiertelny — zabezpieczyć miejsce wypadku i przez kogokolwiek (nie odchodząc od miejsca wypadku) zameldować władzom.

P: Kto ma prawo kontrolować pojazdy w ruchu?

O: Organa MO, kontrolerzy ruchu i inspektorzy gospodarki samoch., Wydziału Komunikacji Drogowej oraz drogowi strażnicy, sołtysi i in. osoby mające ku temu upoważnienie.



(Kupon na str. 3)

Dalekosieżna FOTOGRAFIA

Uczni wynaleźli sposób dokonywania zdjęć, stosując zamiast zwykłego światła promienie podczerwone (niewidzialne). Przy takich zdjęciach stosowane są błony, powleczone specjalną substancją.

Fotograf, uzbrojony w aparat, przystosowany do zdjęć w promieniach podczerwonych, może wykonywać je we mgie, w kurzu, w dymie, gdy nie można niczego rozróżnić na odległość 2 kilometrów. Zdjęcie da zupełnie wyraźny obraz, ponieważ mgła jest dla promieni podczerwonych zupełnie przezroczysta.

Ta cecha promieni podczerwonych umożliwiła fotografowanie nader odległych przedmiotów, na przykład: wysoką wieżę, znajdującą się w odległości 30

Żywnienie niemowląt i dzieci starszych

Powyższy tytuł nosi książka Eugeniusza Iszory, w której szczegółowo, w sposób przejrzysty i dostępny

autor omawia metody karmienia dzieci w wieku niemowlęcym, przedszkolnym i szkolnym.

Osobny rozdział poświęcony jest wcześniakom. Praca ta odda duże usługi przy szkoleniu nowych kadr pracowników służby zdrowia.

Książka jest przeznaczona dla pielęgniarzek, rodziców i wychowawców. Cena książki — 18 zł, str. 319.

PARYSKA PRZYGODA



— A wy co tu wypisujecie? Za minutę niech tego nie widzi!

— Już pan władza nie widzi! („Ludas Matyi”)

L. ZECK GIERPLIWOŚĆ

Pan i pani Schimmelingowie są na sali rozpraw. Chodzi o sprawę rozwodową. Sędzia spogląda w milczeniu na parę małżonków.

Advokat podnosi się z miejsca i zaczyna: — Wnoszę o rozwiązanie małżeństwa z winy męża! Ten człowiek, który ma szczęście być mężem zachwycającej i pięknej kobiety — tu obronca rzucił ogniste spojrzenie w stronę pani Schimmeling — popełnił niesłychany występki, zaniebując swoją żonę na rzecz innej kobiety!

— I co powie pan na to, panie Schimmeling? — zapytał sędzia.

Pan Schimmeling westchnął bardzo głęboko. Zastanowił się przez chwilę, a potem zaczął mówić.

— Wysoki sędzie! To wszystko ma głębsze powody!

— Proszę opowiedzieć nam o tym bardzo dokładnie!

— Cała historia zaczęła się w zeszłym roku, w marcu. W kinie dawano film pod tytułem „Grzeszne noce”. Czy pan sędzia widział ten film?

— To był dobry... — zaczął z entuzjazmem sędzia, ale urwawszy w połowie słowa, zmarszczył brwi:

— Proszę nie odbiegać od tematu!

— A więc, wysoki sędzie, moja żona powiedziała do mnie: „Kochanie, postaraj się dla nas o dwa bilety w trzecim rzędzie na pierwszy seans”. Poszedłem do kina. Przez pół godziny stałem w ogonku i wróciłem do domu z takimi biletami, jakich zażądała moja żona. Żona przyjęła mnie słowami: „Przedstaw sobie, ci zarozumiałe Broselmeyerzy z naprzeciwka, idą również do kina. Nie możemy więc siedzieć w trzecim rzędzie, bo ci ludzie wezmą nas na języki. Zamień bilet na lepsze. Wróciłem więc do kina i zamieniłem trzeci rząd na osiemnasty.

Sędzia zmarszczył brwi i rzucił ostrzegawczo:

— Powtarzam, żeby nie odbiegał pan od tematu.

Pan Schimmeling ukłonił się i rzekł ze słodyczą:

— Proszę mi wierzyć, że przez cały czas nie odbiegałem ani razu od tematu. A więc wracam do rzeczy. Kiedy wróciłem do domu, zastałem u nas teściową. Moja teściowa chciała iść również do kina, przed tym jednak postanowiła zjeść kolację. A myśmy mieli bilety na pierwszy seans. Wróci-

łem więc do kina i wymieniałem bilety z osiemnastego rzędu na pierwszy seans, na trzy bilety w trzecim rzędzie na drugi seans. Kiedy wróciłem do domu, nie zastałem już więcej mojej teściowej, natomiast żona miała już w oczach i skrzył się, że boli ją głowa. Naturalnie nie miała ochoty iść do kina, wobec czego wymieniałem bilety na następny dzień na pierwszy seans. Na jutro mieliśmy wizytę: przyszła do nas przyjaciółka żony z mężem. Wobec tego musiałem zamienić dwa bilety w trzecim rzędzie na pierwszy seans — na cztery w dwunastym rzędzie na drugi seans.

Sędzia spojrzął na zegarek i przypomniał ze znajomością:

— Proszę się streszczać!

Pan Schimmeling ukłonił się i ciągnął dalej z wielką słodyczą:

— To, co potem nastąpiło, było prawdziwą lawiną wymian rozmaitych biletów na rozmaite seanse...

Urwał i z twarzą męczennika wyjaśniał:

— Kolejno wymieniałem cztery bilety w dwunastym rzędzie na drugi seans, — na trzy w szóstym rzędzie na pierwszy seans następnego dnia. Potem dwa w drugim i jedno w szóstym rzędzie na drugie przedstawienie — na trzy w piątym rzędzie na trzeci seans. Następnie zamieniłem je na 1 bilet w ósmym rzędzie, a dwa w trzecim na pierwszy seans następnego dnia. Te z kolei od-

dałem w kasie, a na ich miejsce wziąłem trzy bilety w szóstym rzędzie na seans popołudniowy. A ponieważ do mojej żony zadzwoniła krawcowa zmuszony byłem wymienić bilety te na...

Sędzia zerwał się z miejsca. Miał trochę błędne spojrzenie.

— Na dwa bilety w dwunastym rzędzie... — chciał ciągnąć dalej pan Schimmeling swoje zeznanie, jednakże sędzia przerwał mu i ciężko wzdychając zapytał:

— Jak pan to wszystko mógł wytrzymać?

Pan Schimmeling uśmiechnął się bardzo łagodnie i rzekł po prostu:

— Ponieważ jestem z natury bardzo łagodny i cierpliwy... I wtedy też doszedłem do wniosku, że odpowiednią byłaby dla mnie tylko taka kobieta, która posiadała bynajmniej tyle cierpliwości i łagodności, jak ja...

Sędzia spoglądał z podziwem na stojącego przed nim mężczyznę.

Był w najwyższym stopniu zaintrygowany.

— No i co? Czy znalazł pan wreszcie taką kobietę: tak samo łagodną i cierpliwą jak pan? — zapytał.

Pan Schimmeling skinął głową:

— Tak jest, wysoki sędzie.

— I kto?... I kto jest tą kobietą? — spytał sędzia bez tchu.

— To była kasjerka w kinie!

(Tłum. M.)

W Białymstoku powołano Miejski Komitet Obchodu Święta Odrodzenia

W Prezydium MRN odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia, na którym przedstawiciele zakładów pracy i instytucji zameldowali o masowym podejmowaniu przez załogi m. Białegostoku zobowiązań produkcyjnych.

W wyniku obrad powołano Miejski Komitet Obchodu Święta Odrodzenia, w skład którego weszli przedstawiciele partii, Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Przewodniczącą komitetu została tow. Zubrycka, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodnicząca Prezydium MRN.

W Szkole Inżynierskiej wykładają doskonale przygotowani fachowcy

Białostocka Szkoła Inżynierska powstała w 1950 r. Powstała, ażeby podnosić kwalifikacje kadr technicznych, pracujących w coraz bardziej rozwijającym się przemyśle białostockim. Szkołę kieruje rektor Karol Białkowski, a poszczególnymi wydziałami — dziekanami. Dziekanem wydziału mechanicznego jest prof. Marian Poniatowski, wydziału elektrycznego — prof. Sylwester Rode, budowlanego — prof. Jan Surowski.

Ponad 20 wykładowców pomaga zdobywać wiedzę przyszłym inżynierom.

Elementy matematyki wyższej wykładają prof. Eugeniusz Nieczyprorowicz, mechanikę — prof. Konstanty Korn. Większość profesorów naszej Szkoły Inżynierskiej pracuje w przemyśle, który wciąż jeszcze jest niedostatecznie zaopatrzone w kadry kierownicze.

Pokażna liczba 20 profesorów przemawia za stworzeniem w Białymstoku inżynierskiej szkoły dziennej. Dużo jest bowiem chętnych kandydatów na białostocką politechnikę. Pokierować nią mogą profesorowie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej,



Teatr
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny.

Kina
„Pokój” — „Czarodziej Glinka” godz. 16, 18, 20.
„Ton” — „Gwyl na stadionie” pocz. godz. 18, 20.

PORANKI
„Ton” — „Beztraskie lata” pocz. godz. 10, 30 i 12, 30.
„Pokój” — „Drużyna” pocz. godz. 10, 30 i 12, 15.

CYRK Nr 7
Początek przedstawienia godz. 19, 30.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszechnica Radiowa; 6.50 Gimnastyka; 8.00 Muzyka popularno-symfoniczna; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 17.15 „Słuchacz pisze”; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.15 Radzieckie piosenki o Ojczyźnie; 18.45 Audycja literacka; 19.05 „Na muzycznej falce”; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Muzyka taneczna gra Orkiestra PR pod dyrykcją J. Cajmęra; 21.25 „Eugeniusz Oniegin” fragment poematu A. Puszkina; 22.25 Muzyka dla wszystkich.
Dzienniki: 7.00; 12.01; 16.00; 20.00.

Program II na fal 367 m.
8.00 Gimnastyka; 8.15 Muzyka

TRZEBA JE AKTYWIZOWAĆ O dobrze i źle pracujących komitetach blokowych

W Białymstoku jest 196 komitetów blokowych. Niestety tylko część z nich wykonuje swe zadania. Pozostałe zaś komitety przejawiają znikomą

Posiedzenie Rejonowego Koła Prelegentów TWP

W dniu 5 lipca o godz. 10. w sali Zarządu Wojewódzkiego TWP — odbył się posiedzenie Rejonowego Koła Prelegentów z miasta i powiatu Białystok, powiatu wysoko-mazowieckiego i sokólskiego. (as)

którzy obecne kształcenie przyszłych fachowców postawili naprawdę na bardzo wysokim poziomie. (zd)

BIURO PROJEKTÓW ZAWINIŁO Brak projektów instalacji elektrycznej hamuje zakończenie budowy hotelu

22 lipca — to termin, w jakim miał być oddany do użytku parter Hotelu Miejskiego. Do chwili obecnej otynkowano już hol, hotel dzienny, korytarze oraz lokale pomocnicze. Do ukończenia pozostało jeszcze założenie parkietów.

Gorzej jest z otynkowaniem i wykończeniem lokalu dla restauracji. Państwowe Biuro Projektów nie postarało się dotąd o zrobienie projektu instalacji elektrycznej

Jaki jest Twój udział w budowie szkół i ośrodków kultury?

golicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

Kluby
Klub TPP-R — „Radcy pana radcy” pocz. godz. 20.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 8 do 20.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.
Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka społ. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

poranna; 14.10 Koncert solistów; 16.00 Wszechnica Radiowa; 17.30 Na warszawskiej falce; 18.30 Pogadanka z cyklu „Technika w Planie 6-letnim”; 18.40 „Zagłada swa tem” jednoaktówka H. Sienkiewicza; 20.00 Przy sobocie po robotce; 21.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Wszechnica Radiowa; 22.57 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 6.00; 21.00.

Program I na fal 1322 m.
8.45 Audycja dla brygad „SP”; 7.25 Od melodii do melodii; 8.30 „5-0 dla młodzieży”; 9.15 Reportaż literacki; 9.35 Muzyka dla wszystkich; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja historyczna; 14.05 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja literacka; 16.20 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 16.40

działalność, albo zupełnie nie pracują. Tymczasem zadania stojące przed komitetami blokowymi są poważne. Komitety blokowe są wyrazicielami potrzeb i życzeń mieszkańców. Zgłaszają do Prezydium MRN uwagi i bolączki mieszkańców. Powinny one czuwać nad przebiegiem remontów mieszkań, mobilizować mieszkańców do różnych akcji itd.

Do dobrze pracujących komitetów blokowych można zaliczyć m. in. komitety nr 183 i 120. Przewodniczącą komitetu blokowego 183 jest ob. Irena Polakowska. Dzięki sprawniej pracy komitetu mieszkańcy tej dzielnicy biorą czynny udział w pracach społecznych. Zebrano więc tam kilkaset kg złomu, zorganizowano koło TPP-R, wyświetlono kilka filmów dla najmłodszych, przeprowadzono badania lekarskie wszystkich dzieci. Sprawy, które poruszają

w tym lokalu. Nie założona instalacja uniemożliwia bowiem rozpoczęcie robót tynkarskich. (Hr)

Hasło „ZMP-owcy na samoloty” spełnia białostocka młodzież na lotnisku w Krywlanach

Olbrzymi obszar równego jak stół lotniska na Krywlanach widać już z daleka. Lotnisko dziś tak jak i zawsze robi wrażenie wielkiego opuszczonego pola. Ale to tylko złudzenie. Lotnisko to olbrzymi stadion miłośników sportu lotniczego. Młodzi ale zahartowani już ludzie potrzebują dużo przestrzeni, gdyż pilot nie lubi trwać w bez ruchu.

Przy hangarze kręciło się już kilku kolegów Heli Hryńko pilotki Aeroklubu Białostockiego LPZ. Odsunęli ciężkie drzwi i do hangaru wdarły się natychmiast promienie słoneczne oświetlając piękny kadłub „Złina”.

Cała grupa rozsiadła się wygodnie na trawie. Instruktor Zabrzeński trzymając w ręku mały model samolotu, omawia — z członkami grup zadania bieżącego dnia.

— Czy wszyscy zrozumiecie li dzisiejsze zadania? — pyta Zabrzeński. Tak — odpowiada chór młodych głosów.

— No to maszyny z hangaru! Otwieramy start!

Dwa błyszczące ptaki wytoczyły się powoli na pole startowe, a po kilku minutach

W KINIE „TON”

Program składany

W kinie „Ton” w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca wyświetlany będzie o godz. 18, 19 i 20 program składany z filmów naukowych i dokumentalnych. Ceny biletów na program składany wynoszą 1 zł 35 gr.

„Nowa komedia rybaltowska” — audycja; 17.30 „Dla każdego coś miłego”; 18.30 „Mówi Nowa Huta”; 19.30 Zagadka literacka; 20.30 Wiadomości sportowe.

Dzienniki: 7.00; 16.00; 20.00.

Program II na fal 367 m.
8.35 Wszechnica Radiowa; 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki; 9.25 „Wielki taniec i śpiewa”; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 13.15 Fejszwalowe sygnały; 14.00 Audycja literacka; 16.20 Koncert chopinowski; 18.00 „Panna Maliczewska” sztuka G. Zapolskiej; 20.00 Na radiowej estradzie; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Wieczorna serenada.
Dzienniki: 8.00; 21.00

na zebraniach komitetu blokowego mieszkańcy, są szczególnie analizowane przez przewodniczącą komitetu ob. Polakowską. W niektórych sprawach jak np. remont mieszkań przewodnicząca komitetu blokowego zasięga rady Prezydium MRN.

Komitet blokowy nr 120, gdzie przewodniczącą jest ob. Władysława Swirska również przejawia aktywność. Członkowie tego komitetu biorą czynny udział w odgruzowywaniu miasta. Odzyskali oni 2 tys. cegieł i 3 tys. półówek cegieł. Poza tym członkowie komitetu blokowego nr 120 zorganizowali bibliotekę, koło Ligii Kobiet i TPP-R, a w chwili obecnej organizuje się kurs kroju i szycia.

Do źle pracujących komitetów blokowych w naszym mieście zalicza się komitet nr 89. Przewodniczącą tego komitetu ob. Bolesław Bajdowicz lekceważył swe obowiązki i stale usiłuje się od nich wykręcić. Nie chce nawet przyjmować pism kierowanych do niego z Prezydium MRN. Do chwili obecnej członkowie komitetu blokowego 89 nie zwołali zebrania mieszkańców i nie uczęszczają na odprawę.

Odpowiedzialne i zaszczytne zadania mają do spełnienia komitety blokowe, lecz będąc to możliwe tylko wówczas, jeżeli Prezydium MRN postara się o ich aktywizowanie. (w)

taach oba wzniosły się w powietrze.

W jednym z samolotów leciał Helena Hryńko z instruktorem Zabrzeńskim.

Adolf Zabrzeński ma zaledwie 24 lata. Będąc jeszcze dzieckiem marzył o lotnictwie. Ale w czasie wojny nie było o tym nawet mowy. Obecnie uczy sztuki latania młodych pilotów Aeroklubu Białostockiego LPZ.

Po ukończeniu zadania Helena prowadzi maszynę do lądowania. Nie wychodzi jej to zbyt dobrze, ale Zabrzeński jest czujny, przy jego pomocy lądowanie udaje się dobrze.

— Obywatelu instruktorze — mówi Hela stojąc w postaci przed Zabrzeńskim — Hryńko melduje się po locie.

W skupieniu słucha uwag instruktora, omawiającego błędy oraz pozytywne strony lotu.

W tym czasie drugą maszyną steruje Zenek Anders. W kabinie jest sam. Zadaniem jego jest lot do strefy. Nabierając wysokości leci nad miastem. Jak bardzo zmieniło się ono od jego pierwszego startu przed dwoma laty.

Pięknie wyglądają budynki Akademii Medycznej jak gdyby przytulone do plant. Oglądane z góry miasto przy

Trwa

współzawodnictwo w pozyskiwaniu żywicy

Nadleśnictwo Lipniki, w powiecie łomżyńskim, włączyło się do trwającego między białostockimi nadleśnictwami współzawodnictwa o jak największy zbiór żywicy. Zobowiązało się ono pozyskać z jednej spaly ponad 15 proc. żywicy przy zachowaniu jak największej czystości.

DRUGI „Dodatek Nadzwyczajny GAZETY”

Z naszymi Czytelnikami spotykamy się o 19-ej w muszli na plantach

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom, że 4 bm. jak w każdą sobotę w muszli na plantach organizujemy naszą stałą imprezę pt. „Dodatek nadzwyczajny „Gazety Białostockiej”. Z ubiegłej na szę imprezy większość czytelników wie już, że „Dodatek” to jakby żywa gazeta, ma się rozumieć z aktualnymi wiadomościami, felletonem, odpowiedziami Redakcji, ogłoszeniami i sportem, przepięknymi występami zespołów artystycznych. Dodatkowo informujemy, że w obecnym dodatku wystąpi również zespół recytatorski PSS-u.

Oprócz zespołu recytatorskiego, o którym wspomnieliśmy już, w sobotę w muszli na plantach jako ilustratorzy dodatku wystąpią: chór męski i żeński Okręgowej Rady Związków Zawodowych pod dyktando prof. Stefana Sołtyskiego i zespół taneczny Powszechnej Spółdzielni Spożywców pod kierownictwem Ireny Dąbrowskiej. Teksty dodatku czytać będą: red.

Andrzej Borkowski, red. Jerzy Gądkowski.

Nasz „Dodatek nadzwyczajny” z 4 lipca zawierać będzie jeszcze jedną atrakcję, mianowicie na zakończenie rozdane zostaną nagrody dla zwycięzców w naszym konkursie o tytuł najlepszego sklepa MHD.

W związku z organizowaniem stałych sobotnich dodatków „Gazety Białostockiej”, imprezy mającej na celu zapoznanie naszych czytelników z aktualnymi wiadomościami i ocenę zespołów artystycznych Białegostoku prosimy wszystkich o nadsyłanie do Redakcji wypowiedzi, z którymi zorientowalibyśmy się, czy „Dodatek nadzwyczajny” podobają się naszym czytelnikom czy też nie, względnie, jak impreza ta winna ich zdaniem wyglądać. Wypowiedzi dotyczące sobotnich naszych spotkań pomogą nam w pracy nad kompletowaniem i opracowywaniem tekstów i ilustracji do dodatku. (b)

NA CZĘŚĆ IV FESTIWALU MŁODZIEŻY W BUKARZESZCIE

Młodzież zakładu „C” BZPW

zorganizuje 2 brygady młodzieżowe i przepracuje 200 godzin przy odgruzowaniu

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Dziesiątki tysięcy młodzieży w całej Polsce wi-

ta Festiwal zobowiązaniami produkcyjnymi.

Młodzież zatrudniona w zakładzie „C” BZPW dla uczczenia IV Festiwalu zobowiązała się zorganizować 2 brygady młodzieżowe na tkalni i cerowni oraz przepracować 200 roboczogodzin przy odgruzowaniu miasta. Ponadto zobowiązano się przeprowadzić werbunek do szkół wieczorowych dla dorosłych.

Młodzież zatrudniona w zakładzie „C” BZPW wzywa młodych pracowników Fabryki Przyrządów i Uchwytów do podejmowania zobowiązań na część IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. (as)

ZREALIZOWALI SWE ZOBOWIĄZANIE

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidem. odgruzowywali miasto

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej zrealizowali już swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski, odgruzowując w dniu 30 czerwca teren przy ul. Dzierżyńskiego. Zakończyły prace na przydzielonym terenie 33 pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej pracowało jeszcze przez 3 godziny na sąsiednim.

Dr M. Gorczyński Białystok

OGŁOSZENIA OROBNE

ROZNE

SKRADZIONO legitymację ZZN Nr 88916, skierowaną na wczasy do Dusznik-Zdroju Nr 051316, bilet kolejowy wydany na nazwisko „Orzechowski Kazimierz, zam. w Lewickich. g 694-1

ZAMIEŃCIE mieszkanie 2-pokojowe z wygodami we Wrocławiu w pokój z kuchnią w Białymstoku. Wiadomości kierować: Białystok, Fabryczna 63. g 693-1

ZAMIEŃCIE trzypokojowe mieszkanie z łazienką, balkonem, słoneczną w Białymstoku, na mieszkanie w Warszawie. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń, Białystok, ul. Kilińskiego 15. g 695-1

SPRZEDAM okazjonalnie powiększony mały obrazek wraz z całą aparaturą i aparatem. Wiadomości, Białystok, ul. Kolejowa 22 m. 2. g 695-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracowników wyrobko wykwalifikowanych ze znajomością budownictwa kolej, inżynierów, techników, majstrów budowlanych, torowców oraz siły ni techniczne jak księgowych, pianistów, ekonomistów zatrudnia Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych na terenie Kielc, Bytomia, Wrocławia i Szczecina.

Zgłoszenia podać wraz ze szczegółowym życiorysem kierować do Centralnego Zarządu PRK w Warszawie, ul. Grójecka 17. k 169-1

Biał, Zakł. Graf. w Białymstoku

PRZEGŁĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Prowokacja berlińska zorganizowana przez imperialistycznych najemników spod znaku Adenauera powinna być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich uczciwych ludzi. Rzuciła ona snop światła na rosnącą zuchwalność ośrodków neo hitlerowskich, rewizjonistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich, które korzystając z błogosławieństwa swych możnych protektorów zmierzają ponownie do tego, aby narzucić całej Europie jarzmo hitlerowskich rządów uciśku i wyzysku w nowej masce, lecz o tej samej ponurej treści” — mówił towarzyszy Bolesław Bierut na uroczystości z okazji „Święta Morza” w Gdyni.

ADENAUER MNOŻY PROWOKACJE

Adenauerowska prowokacja zakończyła się całkowitym fiaskiem. Zeznania faszystowskich bojówkarzy zerwały maskę z oblicza bońskich organizatorów prowokacji i ich protektorów, którzy usiłują za wszelką cenę dowiedzieć, że „nie mają nic wspólnego” z zajściami w Berlinie. Udział władz amerykańskich w zorganizowaniu prowokacji, udział amerykańskich oficerów w wydarzeniach, które rozegrały się w Berlinie wschodnim, został na podstawie dokumentów ujawniony w piśmie gen. Dibrowy, wojskowego komendanta radzieckiego sektora Berlina, do komendanta amerykańskiej strefy Berlina.

Kłaska prowokacji berlińskiej to jeszcze jeden cios zadany planom pogłębienia rozbicia Niemiec, niedopuszczenia do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Zdaje sobie z tego sprawę Adenauer, który nie ustaje w prowokacjach, mnoży je, byleby tylko piętrzyć przeszkody na drodze do utworzenia zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego. Za jego to sprawą przybiera na sile kampania rewizjonistyczna. Byli SS-mani zbierają się na zjazdach i śpiewają piosenki hitlerowskie, w rodzaju „Oto gwardia, która kocha Hitlera”, snują marzenia o nowych podbojach. W tym samym czasie Adenauer odwiedza w więzieniu w Werli największych zbrodniarzy, których nawet tak czuli na hitlerowską niedolę amerykańscy imperialiści nie odważyli się obdarzyć wolnością. I jak stwierdza trizofańska agencja DPA, Adenauer „zapewniał więźniów, że aby im pomóc, uczynione będzie wszystko, co leży w możliwościach rządu”.

Polityka Adenauera napotyka na coraz ostrzejszy sprzeciw społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, do którego przenika świadomość, że walka o jedność Niemiec to przede wszystkim walka przeciwko adenauerowskiej kłacie rozbijającej tę jedność. Starając się za wszelką cenę stłumić ten ośmieszający głos narodu niemieckiego, Adenauer sięga do wypróbowanych wzorów hitlerowskich i szuka nowej prowokacji — gorączkowo stara się o zniesienie nietykalności poselskiej posłów komunistycznych do Bundestagu. Kieruje nim strach przed prawdą nieugiętej głoszącej przez komunistów zachodnio - niemieckich, strach przed tym, że wokół hasła KPD przeciwko remilitaryzacji, hasła walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec, skupią się miliony patriotów niemieckich.

LISENMANOWSKA „BOMBA ZEGAROWA”

Te same siły, które za wszelką cenę usiłują nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, nie szczędzą wysiłków w Korei, by uniemożliwić zawarcie rozejmu. Siły te posługują się Li Syn-manem. Jak wynika z doniesień prasowych, rząd USA przygoto-

wuje zawarcie paktu wojskowego z Li Syn-manem, paktu, który jak stwierdza Agencja Nowych Chin, ma zapewnić Li Syn-manowi ochronę jego reżimu i w razie potrzeby ułatwić mu nowe prowokacje. Pakt ten ma być pewnego rodzaju „bombą zegarową”, którą imperialiści mogliby w pewnej chwili wyzyskać, aby uniemożliwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Nawet po zawarciu rozejmu pakt ten ma służyć do torpedowania pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

A tymczasem, korzystając z protekcji amerykańskich generałów i polityków, Li Syn-man nadal porywa jeńców wojennych i opracowuje plany zatrzymania siły chińskich ochotników ludowych, wziętych do niewoli, których zamierza wysłać na Tajwan celem wydania ich w ręce czangkajszekowskich band. Agencja Nowych Chin komentując lisymanowskie plany sabotowania rozejmu pisze, że „rząd USA zdaje sobie sprawę z planów Li Syn-mana, zmierzających do stordowania rozejmu, ale dotychczas żaden odpowiedzialny przedstawiciel rządu USA nie przeciwstawił się tym planom, jakkolwiek rząd USA wielokrotnie oświadczał, że „ma nadzieję na zawarcie rozejmu”.

Zbrodnica działalność Li Syn-mana oraz postawa zajęta przez rządowe koła USA wywołują powszechne oburzenie na świecie. Z wszystkich krajów napływają głosy protestu przeciwko poczynaniom podżegaczy wojennych, torpedujących zawarcie rozejmu, tak oczekiwane go przez narody.

Towarzysz Bierut, mówiąc w Gdyni o wydarzeniach w Berlinie i w Korei, oświadczył, że stana się one niewątpliwie „bólem do tym większej konsolidacji wszystkich obrońców pokoju, do jeszcze większego wznieślenia fali ruchu na rzecz utrzymania pokoju”.

KULISY PEWNEJ DECYZJI

Postawa zajęta przez koła rządowe USA, zbrodnice prowokacje Adenauera i Li Syn-mana wywołują niezadowolone i niesmak nawet wśród kół rządzących szeregu krajów kapitalistycznych, powodują narastanie sprzeczności międzyimperialistycznych. Jaskrawym wyrazem tych sprzeczności jest sprawa konferencji na Bermudach. Konferencja szefów trzech

mocarstw zachodnich miała na celu — jak stwierdzał dziennik „Prawda” — opracowanie żądań pod adresem ZSRR, miała być próbą kontynuowania dawnej linii kon-solidowania obozu imperialistycznego i przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu pod kątem widzenia ustroju społeczno-politycznego.

Otóż konferencja ta została odroczone na czas nieokreślony. Jak wynika z doniesień prasy kapitalistycznej, decyduje o tym — upozowana zły stanem zdrowia Churchilla — została z zadowoleniem przyjęta zarówno w Waszyngtonie jak w Londynie. Dziennik angielski „Manchester Guardian” stwierdza: „Rząd USA przyjął niewątpliwie z ulgą decyzję odroczenia konferencji na Bermudach, mimo że inicjatywa zwolania jej wyszła od niego”. Rządy mocarstw zachodnich postanowiły zamiast spotkania szefów na Bermudach zorganizować kolejne spotkanie ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich. Dziennik francuski „Monde”, komentując nastroje w kołach rządowych USA, podkreślił, że „uważają one spotkanie trzech ministrów spraw zagranicznych za mniej niebezpieczne niż konferencje trzech premierów”.

Tym razem nie napiszemy, jak to czyniliśmy w ciągu wielu tygodni, że „Francja jest nadal bez rządu”. We Francji, po blisko siedmiotygodniowych przetargach, został utworzony rząd, na czele którego stanął jeden z najbardziej reakcyjnych deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Laniel, nie maskujący się ga-ullistą, ściśle związany z obozem skrajnej reakcji francuskiej.

Ale czy utworzenie rządu przez Laniela i zapowiedzenie przez niego, że będzie wiernie kontynuował politykę atlantycką swoich poprzedników kładzie kres kryzysowi politycznemu we Francji, kładzie kres sytuacji, w której jeden po drugim wala się rządy, a sformowanie nowego trwa całym tygodniem? Nie. Kryzys we Francji trwa i trwać będzie dopóty, dopóki wbrew woli narodu francuskiego prowadzona będzie polityka sprzeczna z interesami Francji. Dlatego też, nie zdziwi się, Czytelniku, gdy za miesiąc, dwa lub trzy znow na łamach „Przeglądu Wydarzeń” pojawi się wiadomość pt. „Francja znow bez rządu”.

T. Gumowski



— Co dobre, to mało, zawsze tak bywa — mruczał półgłosem do siebie Ciszak. Myślał o sobie, o dobrej robocie u Bogusza, której nie będzie.

Dzieci siedziały każde w swoim kącie i z niemielszym niż Ciszak apetytem zjadały pierogi, wybierając je palcami z glinianych misek. Bronek jeden pieróg dostał, rozparzył go, umazał się nim — nie umiał jeszcze jeść.

Stefka zebrała kawałki ciasta i sera i zjadła. Na stojąco schrupnęła swój pieróg, jedyny co dla niej został i już myła miski w cebrzyku. Mężczyźni poszli do stodoły.

— Teraz, po południu to już chyba przyjdą — myślał Bogusz i raz po raz wyglądał na dwór. Ale polikierzy nie przychodzili.

Do juczyny skończyli młockę. Przetrząsnęli zboże grabiami, by oczyścić z kawałków słomy i kłosów, potem zgarbali na kupę.

— Będzie dwa korce jak się odwieje — prorokował Ciszak.

— Eh, żeby półtora, najwyżej siedem ćwierci.

Na juczynę usiedli w cieniu pod lipą, opodal studni, gdzie Wojtek ślezał na swojej warcie. Stefka przyniosła chleb, czarny jak koks, bo żarowy ale dobrze wypieczony i twaróg zmieszany z odrobinką masła. Kwaśnego, zbieranego mleka po małym, kwaterkowym kubku, bo skąd więcej od jednej krowy. Druga nie dołała się, była ciemna już sześć miesięcy. Zjadali chleb popijając mlekiem oszczędnie.

Bogusz nagle poczuł się zmęczony. Nie tą młocką, nie pracą, ale tą polityką, życiem. Miał już wszystkiego dość. Przed nim zagroda jak gniazdo; ładny, duży dom, szpetny tylko przez te deski w oknach drugiej izby; obok, prostopadłe do domu koślawa, garbata stodoła po Rakocznych, oblepiona wękło przybokami. Dalej żerdki od Pawlicowej zagrody i za stawem, przy drodze, gdzie dawniej stał stary dom Rakocznych, dwie nie bardzo udatne, zdziczałe na pół jabłoni i parę żłiw. Przed stodołą ładnie ułożone, pękate i okrągłutkie wiązki jęczmiennej słomy i pusty wóz w drabinach. Po zajęździe hasa Marek i włóczy za sobą Bronka,

GAZETA SPORTOWA

64 ZGŁOSZENIA ZAWODNIKÓW

Pod hasłami Festiwalu Młodzieży odbywać się będzie I Kolarski Wyścig Dookoła Województwa

Powołano komitet i sekcje organizacyjne

Będzie wyścig kolarski dookoła województwa — czy nie? To pytanie absorbowало licznych białostockich kolarzy i sympatyków tej dyscypliny sportu, którzy zebrali się wczoraj w Klubie MPiK na pierwszej naradzie organizacyjnej. Toteż, gdy ktoś z organizatorów rozpoczynając naradę postawił to pytanie przed zebranymi, pierwsi zabierali głos właśnie zawodnicy, a nie sekretarze zrzeszeń sportowych. Mówili gorąco, od ser-

ca i o sprawach technicznych organizowania wyścigu i o sprzeczności, o naszych szosach, krytykowali dotychczasową, wadliwą organizację wyścigów, mówili z entuzjazmem o swej ukochanej dyscyplinie sportu, a przede wszystkim o tym, że wieloetapowy wyścig dookoła województwa koniecznie trzeba zorganizować, żeby raz nareszcie obudzić do czynnego życia białostocki sport kolarski.

Narada organizacyjna postanowiła: wyścig województwa organizujemy, start 11 lipca w Białymstoku, etapów

osiem, zakończenie wyścigu w Białymstoku w dniu Święta Odrodzenia, łączna długość trasy — około 530 kilometrów.

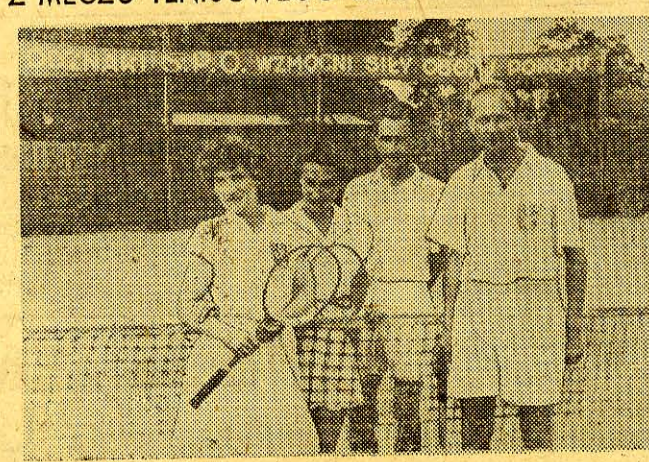
Ogółem do wyścigu na podstawie ankiet zgłoszonych jest 64 kolarzy, z czego 23 — to wyczynowcy. Wyścig odbędzie się w dwóch kategoriach: wyczynowej i turystycznej. 15 kolarzy reprezentować będzie ZS Budowlanych, po siedmiu — Gwardię i Spójnię, dziesięciu — Ludowe Zespoły Sportowe, jedenastu — Włókniarza, dwóch — ZS Start, oraz 12 zgłosiło się zawodników niezrzeszonych.

Na zakończenie narady powołany został komitet organizacyjny wyścigu. Przewodniczącym obrano tow. Strycharskiego — przewodniczącego WKKF, a w skład komitetu weszli tow.: Rynkowski (KW PZPR), Borkowski („Gazeta”), Maśliński (ORZZ), Brzeziński (ZW ZMP), Szutki (PO „SP”), Wojtulewski (PTTK), Rozwens (PZMot), Arasimowicz (Straż Pożarna), Rzymalowiec (ZS Gwardia), Nowicki (WKKF), Strzałkowski (ZS Start).

Również powołano poszczególne sekcje organizacyjne, do których wybrani zostali tow.: Liedtke, Zydlowicz, Sokolowski, Bąbrowski, Lewicki, Werczyński, Barciak, Gadowski, Nizniczenko, Nowakowski, Cecerko, Juchnik, Płóński, Darmochwał, Brzozowski, Leszczyński, Kozłowski, Mikołaj (senior), Idzikowski. Pierwsze zebrania członków komitetu organizacyjnego oraz członków wszystkich sekcji odbędzie się w poniedziałek, 6 lipca w Klubie MPiK.

Uwaga kolarze! Wszystkie dalsze szczegóły dotyczące wyścigu znajdziecie w następnym numerze „Gazety” (b)

Z MECZU TENISOWEGO BIAŁYSTOK — OLSZTYN



Tydzień temu na kortach Spójni w Białymstoku odbył się mecz pomiędzy reprezentacją związków zawodowych Białegostoku i Olsztyna, który zakończył się zwycięstwem Olsztyna 6:2. Na zdjęciu: Po grze mieszanej (od lewej) Buchowska, Konarska, Markefka, Berger.

W sobotę i w niedzielę na Stadionie Ogniwa

Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów województwa białostockiego

Jak już podawaliśmy w sobotę na boisku Ogniwa w Zwierzynie rozpoczynają się o godzinie 16 lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów naszego województwa. Organizatorzy — Miejski Komitet Kultury Fizycznej przewidują, że w mistrzostwach tych udział weźmie ogółem 80 zawodników i zawodniczek.

Oto konkurencja jakie rozegrane zostaną na tegorocznych mistrzostwach:

Juniorzy: biegi na 100 m, 400 m, 1500 m, 110 m przez płotki, sztafeta 4 x 100 m, skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą;

juniorzki: biegi na 60 m, 100 m, 400 m, 80 m przez płotki, sztafeta 4 x 100 m, skok w dal i wwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą. (b)

Z życia naszych szermierzy

Już od poniedziałku (6 lipca) rozpoczyna systematyczne treningi nowopowstała sekcja szermiery przy ZS Spójnia w Elku. Trenerem tej sekcji jest

znany fехtmistrz — Kurpiewski. Treningi odbywać się będą w środy i piątki od godz. 18 do 20 w przystani żeglarskiej Spójni.

W poniedziałek trener Kurpiewski przyjmie zgłoszenia do sekcji męskiej (florety szabla) i kobiet (florety).

Również od poniedziałku rozpoczyna pierwsze treningi szermiery niezaawansowana grupa zawodników i zawodniczek Spójni w Białymstoku. Treningi te prowadzi fехtmistrz Gadowski. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat Spójni mieszczący się w białostockiej hali sportowej. (b)

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA

Godz. 16. boisko Ogniwa w Zwierzynie — pierwszy dzień wojewódzkich lekkoatletycznych mistrzostw juniorów.

Godz. 18 — hala sportowa ul. Jurowieckiej — pierwszy dzień wojewódzkich mistrzostw bokserskich juniorów.

Godz. 16.30 — boisko Ogniwa w Zwierzynie — „Mecz humoru” rozgrywany pomiędzy reprezentacją Cyruku nr 7 i zespołem białostockiej Gwardii.

NIEDZIELA

Godz. 10 — boisko Ogniwa w Zwierzynie — drugi dzień wojewódzkich mistrzostw lekkoatletycznych juniorów.

Godz. 20 — hala sportowa przy ul. Jurowieckiej — finały wojewódzkich mistrzostw bokserskich juniorów.

Godz. 9 — Suwałki — zawody modeli latających oraz lotnicze pokazy akrobaticzne aeroklubu Białystok.